

ISSN 2300-0279



Misericordia

Biuletyn Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim

numer 10 (123)
październik 2013

Twój przyjaciel
ANIOŁ



AGNIESZKA PRZYBYSZEWSKA

Twój przyjaciel - Anioł

Chcąc kogoś pokochać, polubić, trzeba go poznać.

Aniołowie - te piękne duchowe istoty, stworzone przez Boga m.in. do obrony człowieka w jego kruchej i grzesznej naturze bywają niezauważone, niedocenione, nie poznane. Ledwo myślimy o naszym Aniele Stróżu, a cóż dopiero o innych aniołach. Gdybyśmy jednak zdawali sobie sprawę z ich godności, ich bliskości z Bogiem, wspaniałości i mocy a przede wszystkim z ich ogromnej miłości do nas ludzi, wówczas okazywalibyśmy im szacunek, na jaki zasługują. „Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i bądź uważny na jego słowa...” (Wj 23,20-21).

Aniołowie są naszymi nieodłącznymi towarzyszami, opiekują się nami (nawet, „gdy napawamy wstrętem Pana Boga” - o. Pio) od narodzin do śmierci, a i wtedy wprowadzają nasze dusze w wyżyny Nieba. Ilustruje to jeden z najpiękniejszych hymnów śpiewanych w czasie liturgii pogrzebowej:

*„Anielski orszak niech twą duszę przyjmie,
Uniesie z ziemi ku wyżynom nieba,
A pieśń zbawionych niech ją zaprowadzi,
Aż przed oblicze Boga Najwyższego.”*

Mają różne zadania, hierarchię, wiemy o nich z kart Biblii, wzywamy ich w Liturgii Kościoła a niektórzy święci jak o. Pio przyjaźnili się z nimi. Tym, którzy ufają w ich pomoc i troskę objawiają się i odplacają się bardziej spektakularną pomocą oraz radują niepomierne.

Chcemy w tym numerze Misericordii zwrócić uwagę na naszych przyjaciół-aniołów, którym winniśmy wdzięczność za stałą opiekę i miłość. Tym bardziej, że i Liturgia Kościoła do tego zachęca, bowiem 29 września obchodzimy święto Archaniołów: Michała, Rafała i Gabriela a 2 października naszych Aniołów Stróżów.

Pamiętajmy o Aniołach i kochajmy je - naszych drogich przyjaciół!

Spis treści

Twój przyjaciel - Anioł	2
Wydarzyło się...	3
Archanioł Rafał	4
O chórach anielskich słów parę...	6
Anioł Pański	8
Anioły są wśród nas!	10
Anioły i ludzie	12
Stać do Apelu!	13
Wizyta biskupa w parafii, czyżby coś się stało?	15
Sanktuarium Róży Duchownej na Świętej Górze Gostyńskiej	17
Amen	19
Św. Małgorzata Maria	
Alacoque	22
Zwyczajny bohater	24
Husaria: potęga jazdy konnej	27
Pożegnanie	29
Kalendarz parafialny	31



Misericordia

Biuletyn Sanktuarium Miłosierdzia Bożego
w Ożarowie Mazowieckim

ISSN 2300-0279

Redakcja: Iwona Celińska, ks. Grzegorz Kalbarczyk SAC, ks. Przemysław Krakowczyk SAC (koordynacja projektu), Grażyna Lipska-Zaremba, Barbara Pielas, Agnieszka Przybyszewska (redaktor naczelna), Beata Wydrych (korekta), Rafał Zaremba

Skład i łamanie: Krzysztof Woch

Fotografie: archiwum Redakcji

Adres Redakcji:

Redakcja „Misericordii”
Parafia Miłosierdzia Bożego
ul. Poznańska 183
05-850 Ożarów Mazowiecki
e-mail: redakcja@misericordia.media.pl
www.misericordia.media.pl
tel. 22 722 10 88

Radio Misericordia:
www.misericordia.media.pl
radio@misericordia.media.pl
tel. 22 733 82 04

Wydarzyło się...

Od **20 lipca 2013r.** na wakacyjnym zastępstwie przebywał u nas ks. Paweł Zieja SAC, który 11 maja z rąk ks. Kazimierza Kardynała Nycza otrzymał w Ołtarzewie święcenia kapłańskie. Natomiast 28 lipca ks. Neoprezbiter po każdej Mszy świętej udzielał wiernym błogosławieństwa prymicyjnego.

21 lipca 2013r. w niedzielę poświęciliśmy pojazdy mechaniczne. Działo się to za przyczyną wspomnianego w tygodniu, a dokładnie 25 lipca, świętego Krzysztofa. Przy wyjściu z kościoła można było nabywać breloczki oraz obrazki z modlitwą do patrona kierowców.

Sierpień jest miesiącem zmian personalnych na pallotyńskich placówkach. Decyzją ks. Prowincjała z naszej ożarowskiej wspólnoty odszedł ks. Jerzy Błaszczak, który objął w Warszawie przy ul. Wilczej funkcję kapelana w Domu Generalnym Sióstr Franciszkanek od Cierpiących. Ks. Jerzemu dziękujemy za 5 lat gorliwej posługi duszpasterskiej w naszej parafii i życzymy Bożego błogosławieństwa w pracy przy nowej placówce.

25 sierpnia 2013r. kazania w naszym kościele głosił ks. Andrzej Mucha, pallotyn z sekretariatu ds. Ewangelizacji Wschodu w Ząbkach. Po każdej Mszy świętej prowadził kwestę na rzecz Kościoła na Ukrainie, gdzie również pracują pallotyni.

25 sierpnia 2013r. Fundacja Ave Patria zorganizowała w naszej parafii zbiórkę plastikowych nakrętek od butelek. Przy wejściu do kościoła został wystawiony przez fundację specjalny kosz. Otrzymane ze zbiórki środki zostaną przeznaczone na zakup sprzętu rehabilitacyjnego dla osób niepełnosprawnych.



2 września 2013r., po wakacyjnej przerwie, znów zabrzmiał szkolny dzwonek. Pierwszy dzień nauki tradycyjnie rozpoczęliśmy Eucharystią, podczas której uczniowie powierzyli Panu Bogu całoroczny trud zdobywania wiedzy.

7 września 2013r., w I Sobotę Miesiąca, odpowiadając na apel papieża Franciszka, zgromadziliśmy się w dolnym kościele o godz. 19.00, aby modlić się o pokój w Syrii i na całym świecie.

SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO PRZYJĘLI:

Kajetan Marcel Kała, Nikola Opiłowska,
Oskar Aleks Koczberski,
Łukasz Marek Grodecki, Oliwier Idziak,
Jakub Witold Ciurzyński, Michał Stec

ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI ZAWARLI:

Roman Górski i Monika Michnowska,
Tomasz Wilczak i Joanna Smyda,
Patrik Postek i Justyna Popowska,
Konrad Denis i Anna Woźniak,
Tomasz Flak i Katarzyna Hapak,
Rafał Balewski i Małgorzata Jeruzalska

Statystyki parafialne lipiec 2013

ODESZLI DO PANA:

Marek Mackiewicz,
Jerzy Gołasiewicz,
Tadeusz Wilewski,
Helena Próchniewicz,
Zbigniew Pacyna,
Jan Kiedrowski,
Tadeusz Barański

Archanioł Rafał

Kim są aniołowie?

Święty Augustyn mówi na ich temat: „Anioł oznacza funkcję, nie naturę. Pytasz, jak nazywa się ta natura? – Duch. Pytasz o funkcję? – Anioł. Przez to, czym jest, jest duchem, a przez to, co wypełnia, jest aniołem” (Św. Augustyn, Enarratio in Psalmos, 103, 1,15: PL 37, 1348-49). W całym swoim bycie aniołowie są sługami i wysłannikami Boga. Ponieważ zawsze kontemplują „oblicze Ojca [...], który jest w niebie” (Mt 18, 10), są wykonawcami Jego rozkazów, „by słuchać głosu Jego słowa” (Ps 103, 20), jak podaje Katechizm Kościoła Katolickiego 329.

Słowo anioł oznacza posłaniec, wysłannik, sługa. Jest to nazwa funkcji, jaką on spełnia, określenie wykonywanego zadania. Sama nazwa nic nam nie mówi o tym, kim są aniołowie. Według tradycji i nauczania aniołowie są czystymi duchami – to znaczy nie mają ciała. Nie mają w sobie nic, co ulegałoby rozkładowi czy też zepsuciu.

Wynika stąd, że są one niezienne, doskonałe od człowieka, ale mniej doskonałe od Boga. Cała natura anioła jest nieśmiertelna.

Jednym z trzech znanych z imienia aniołów jest Archanioł Rafał, o którym dowiadujemy się z Księgi Tobiasza. Opisana jest w niej historia Tobiasza ojca i jego syna Tobiasza młodszego, przebywających w niewoli babilońskiej, podczas której stracili majątek, a Tobiasz starszy utracił wzrok. Mimo to ojciec nie załamuje się, lecz pozostaje wierny Bogu, wypełnia nakazy oraz wytrwale modli się. Czując zbliżającą się śmierć, chory ojciec wysłał syna do swojego krewnego po odbiór finansowego długu. Poleca mu znalezienie towarzysza po-

dróży znającego drogę, której długość wynosi ok. 300 km. Tobiasz młodszy najpierw spotyka Archanioła Rafała, którego nie rozpoznaje, gdyż przybrał on postać Azariasza, dalekiego krewnego (Tb 5.13). Archanioł zapewnił Tobiasza ojca, że dotrą do celu, odbiorą dług i powrócą zdrowi i cali.

W trakcie podróży anioł ochronił Tobiasza od niebezpieczeństwa podczas mycia nóg w rzece Tygrys. Wielka ryba zaatakowała młodzieńca, a dzięki aniołowi uniknął on zagrożenia i zabił ją. Podróżnicy zjedli upieczone mięso ryby i zabrali ze sobą jej wnętrzności. Serce i wątroba posłużyły do odpędzenia złośliwych demonów gnębiących napotkaną młodą kobietę o imieniu Sara, córkę człowieka z rodu Tobiasza. Po uwolnieniu od demona została żoną Tobiasza młodszego. Dzięki aniołowi udało się odebrać od krewnego należność i szczęśliwie powrócić do domu rodziców. Żółć z ryby stała się le-

karstwem na ślepotę Tobiasza ojca i dzięki niej odzyskał on wzrok. Ojciec z synem chcieli wynagrodzić Rafała za jego fatygę i opiekę w tak dalekiej drodze. Archanioł Rafał rzekł im: „Uwielbiajcie Boga i wysławiajcie Go przed wszystkimi żyjącymi, za dobrodziejstwa, jakie wyświadczył wam. Gdy ty i Sara modliliście się, ja przypomniałem błagania wasze przed majestatem Pańskim. Równocześnie posłał mnie Bóg, aby uzdrowić ciebie i twoją synową Sarę. Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stale są gotowi wejść przed majestat Pański” (Tob 12,15). Archanioł nakazał modlić się do Boga, wysławiać Jego imię oraz spisać to, co im się przydarzyło.



Imię „Rafał” znaczy „Bóg uzdrawia”, „Bóg uleczył”. Tradycja katolicka nazywa Archanioła Rafała księciem aniołów. Kult archanioła sięga VII wieku, gdy w Wenecji zbudowano kościół pod jego wezwaniem. Obchody liturgiczne ku czci świętego nie były ustalone jednoznacznie, dopiero Benedykt XV w roku 1921 wyznaczył dzień 24 października, według tradycji hiszpańskiej. Po reformie kalendarza przeniesiono je na dzień 29 września i połączono z uroczystościami ku czci Archaniołów Michała i Gabriela.

Za przyczyną Archanioła dokonywały się uzdrowienia w sadzawce Betesda (J 5, 1-8).

Rafał Archanioł jest patronem aptekarzy, chorych, lekarzy, emigrantów, pielgrzymów, podróżujących, uciekinierów, wędrowców i żeglarzy. Przedstawiany jest jako młodzieniec bez zarostu, ubrany w tunikę i chlamidę, atrybutami są: krzyż, laska pielgrzyma, czasami ryba i naczynie.

W Polsce jest niewiele Kościołów poświęconych św. Rafałowi Archaniołowi. Są to m.in. parafia w Łasku, kaplica w Zelgniewie w Wielkopolsce i wyłącznie z kultu kaplica na Górze św. Anny.

Święty Rafał Archanioł jest prawzorem Anioła Stróża. Księga Tobiasza pokazuje dzia-

łania Anioła Stróża – jest on naszym bratem i opiekunem, od którego możemy oczekiwać pomocy w niebezpieczeństwie. Jest nam szczególnie pomocny w godzinie śmierci, abyśmy

zeszli z tego świata w stanie łaski uświęcającej. Anioł Stróż chroni życie dzieci i dorosłych, broni przed szatanem, pokusami i grzechem, posługuje się karą, stara się o nawrócenie duszy, zachęca do modlitwy i pomaga w niej, asystuje modlącym się, poucza, pociesza, pomaga w czynieniu dobra i zachęca do wytrwania w dobru, znosi nasze modlitwy i dobre uczynki przed tron Boga, sprowadza Boże błogosławieństwo, zapowiada zbliżającą się śmierć, czuwa w ostatniej godzinie, a po śmierci przenosi duszę do nieba.

Modlitwa

Święty Rafale Archaniele, który czuwasz przed majestatem Bożym i z polecenia Stwórcy, byłeś przewodnikiem w niebezpiecznej wędrówce Tobiasza, czuwaj nad drogami naszego życia,

ostrzegaj przed niebezpieczeństwami, jakie nas zgubić mogą. Ty odpędzałeś demony i uzdrowiałeś mocą Bożą. Broń nas przed uległością złu, a gdy zdrowie i życie nasze zagrożone będzie, wstawiaj się za nami u Boga, przedstawiaj nasze sprawy i bądź nam pomocny. Amen.



facebook

znajdź nas na facebooku:

www.facebook.com/misericordia.media

O chórach anielskich słów parę...

Anielskie śpiewają chóry
W gwiaździstym błękitów morzu,
Wśród nocnej ciszy, przy łożu
Sennej natury.

Śpiewają tej biednej ziemi,
Co wiecznie w świeżej żalobie
Jak matka płacze na grobie
Za dziećmi swemi.

Śpiewają ludziom, co dyszą
W codziennym a krwawym trudzie,
Lecz biedni, zmęczeni ludzie
Pieśni nie słyszą.

I tylko ci, którzy toną
W wielkiej miłości pragnieniu,
Ci słyszą w serc swoich drzeniu
Tę pieśń natchnioną!

Adam Asnyk

Lubimy anioły. Wiele osób ma domy ustrojone obrazami czy figurami przedstawiającymi ich wizerunki. Chociaż w Piśmie Świętym znajdujemy sporo informacji dotyczących aniołów, to jednak nasza wiedza na ich temat najczęściej ogranicza się do dość powszechnych ogólników. Anioły spotykał Abraham, były posłane, by unicestwić Sodomę i Gomorę, uratowały Lota, młodzieńców skazanych na śmierć w rozpalonym kotle, jeden z nich towarzyszył Tobiaszowi, przekazały Bożą wolę Maryi i Józefowi... Ale kim są, jaką rolę pełnią w świecie stworzonym przez Boga? To już pytania, na które trudniej odpowiedzieć. Formuła w Katechizmie Kościoła Katolickiego określa, że są to duchy czyste, nieśmiertelne, które posiadają rozum i wolną wolę, lecz nie mają ciała. Jest ona jednak tak ogólnikowa, że daje zaledwie pobieżne pojęcie o aniołach, ale ani odrobinę nie sięga w głąb.

Więcej rąbka tajemnicy uchyla nam w swoich pismach św. Augustyn. Szuka on prawdy o tych istotach duchowych zastanawiając się nad sensem słowa „anioł”. Pisze: „Aniołowie są duchami, a jako duchy nie są samo przez się aniołami, dopiero kiedy są posyłani stają się aniołami. Bowiem słowo „anioł” oznacza funkcje a nie naturę. Pytasz, jak nazywa się ta natura? – Duch. Pytasz o funkcje? – Anioł. Przez to czym jest, jest duchem, a przez to, co wypełnia, jest aniołem. Czyli aniołowie z natury są duchami, istotami bezcielesnymi. Te istoty duchowe otrzymują imię czyli miano anioła dopiero wówczas

gdy są wysyłane na ziemię z jakąś misją. Ścisłej mówiąc, tylko dobre duchy są wysyłane z prawdziwą i określoną misją na świat; niemniej jednak, także złym duchom Bóg pozwala „krażyć” po świecie, by wystawiali ludzi na próbę i kusili do złego. Bóg im pozwala, ale ich nie wysyła stąd w jakimś sensie można także złe duchy określić mianem „złego anioła”. Stąd Jezus powie: „Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom” (Mt 25,41).

Odpowiada on także na pytanie, skąd się wzięli aniołowie. Wyjaśnia: „Bóg jest tym, który „na początku stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1), czyli świat pełen dóbr widzialnych, a później stworzył na świecie, lepsze, doskonalsze istoty duchowe, które obdarzył inteligencją, zdolną do kontemplacji i poznawania Boga, oraz wyposażone w wolną wolę, zdolną wchodzić z Bogiem poprzez pragnienie Boga, jako Najwyższego Dobra, w serdeczną miłość i zażyłość. Z tych duchów utworzył duchową społeczność, którą możemy nazwać „miastem Bożym”, w którym to mieście, Bóg jest tym, który daje im istnienie i szczęśliwość. Ponieważ są obdarzone wolną wolą, mogą trwać przy Bogu, lub nawet opuścić Go, chociaż jest źródłem ich szczęśliwości”.

Augustyn zwraca uwagę, że aniołowie z natury są duchami dobrymi, ale mogą zbuntować się przeciw swemu Stwórcy. Pismo Święte przekazuje nam ważną informację, że tak się rzeczywiście stało. Na Soborze Laterańskim IV (1215 r.) zdefiniowano ten fakt następująco: „Diabeł bowiem i inne złe duchy zostały stworzone przez Boga jako dobre z natury, ale same uczyniły się złymi”.

To sformułowania, mogą być dla nas pewną pociechą, ale i ostrzeżeniem. Z jednej strony nasza słabość, łatwość popełniania zła staje się bardziej zrozumiała (skoro nawet niektórzy aniołowie jej ulegli). Ta świadomość może dać nam dodatkową motywację do walki z własnym grzechem. Z drugiej strony – rozumienie faktu, że zbuntowani aniołowie stracili miejsce przy Źródle własnego szczęścia, pokoju i radości, stawia pytanie o konsekwencje trwania w grzechu.

Ale wróćmy do aniołów, którzy są duchami dobrymi. Są oni – jak podkreśla Augustyn – istotami wyższymi niż człowiek, ze względu na sposób, w jaki używają daru inteligencji. Chodzi tu o sposób dochodzenia do Prawdy. Augustyn stwierdza: „Ludzkie poznanie przebiega stopniowo, za pomocą zmysłów, następnie posługując się myśleniem poję-

ciowym, osądzamy i wnioskujemy. W ten sposób zdobywamy poznanie, ale nie jest ono pozbawione niebezpieczeństw, pomyłek i błędów. Chociaż nasze poznanie jest ograniczone, ale jak naucza św. Paweł - z dzieł stworzonych człowiek jest zdolny choć częściowo poznać swego Stwórcę?

Tu ujawnia się wyższość aniołów. Oni nie potrzebują procesu poznawczego. Całą swoją istotą doznają w sposób duchowy oglądu Boga w pełni. „Jako istoty duchowe nie <<rozwijają się>>, ale trwają w swojej, właściwej sobie doskonałości”.

Od prawdy o naturze aniołów, którą odkrywa św. Augustyn, daleka jeszcze droga do prawdy o chórach anielskich. Augustyn stwierdza jedynie, iż liczba ich jest nieograniczona. Tu z pomocą przychodzi nam św. Paweł, który w Liście do Kolosan stwierdza: „Bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone” (Kol 1,16).

Słowa św. Pawła zwracają naszą uwagę na to, że aniołów musi być wielu, oraz że tworzą oni grupy (chóry), mające swoje konkretne zadania także w odniesieniu do naszego życia. Istnieje w związku z tym pewna hierarchia między nimi. Są to właśnie: Trony, Panowania, Zwierzchności i Władze. Dowiedzieć się o nich możemy więcej z dzieła O Hierarchii Niebieskiej św. Dionizego Areopagity. Twierdzi on, iż istnieją trzy hierarchie aniołów, każda z nich podzielona na trzy chóry anielskie, których w sumie jest dziewięć. Owe chóry anielskie to: Serafinowie, Cherubinowie i Trony, tworzące najwyższą hierarchię. Są to aniołowie czystej kontemplacji; Władze, Moce, Panowania stanowią hierarchię pośrednią. To Chóry Porządku, mające duże znaczenie w realizacji planu Opatrzności Bożej; wreszcie Księstwa, Archaniołowie, Aniołowie, czyli najniższa hierarchia. Są to aniołowie realizujący wskazania Chórów Porządku. Ten porządek opisany przez Dionizego nie jest jednak zamknięty. Święty twierdzi, iż każdy chór ma również własny porządek. W każdym są niezliczone różnice, zaś „różnica pomiędzy aniołami jest tak wielka, iż zachwyca nawet samych aniołów” (Tomasz z Akwinu). Wymieńmy zatem poszczególne chóry anielskie:

Serafinowie (hebr. *seraphim* – dosł. ogniści) – stoją najwyżej w hierarchii. Otaczają Tron Chwały nieprzerwanie śpiewając „Święty, Święty, Święty”. Dionizy nazywa ich aniołami miłości, światła, ognia. Odznaczają się stałym i wiecznym pociąganiem do rzeczy boskich. Wg Izajasza (6, 2-3) mają po trzy pary skrzydeł. W ikonografii mają skrzydła płomie-

niste, promieniste serca, szaty czerwone (dopuszczalna purpura).

Cherubiny (hebr. *kerub*) – według św. Dionizego nazwa Cherubinów oznacza dar poznania i uwielbienia Boga. Uosabiają one dobroć i potęgę Boga, są dawcami wiedzy. Z tego chóru prawdopodobnie przed swoim upadkiem pochodził Szatan. W ikonografii: szaty błękitne, skrzydła czasem także błękitne, jako atrybut zwierciadło mądrości oraz księga wiedzy.

Trony – przynoszą ludziom sprawiedliwość Boga. Ich atrybuty w ikonografii to korona i berło, szaty purpurowe.

Władze (Potęgi) – powstrzymują wysiłki złych duchów, chcących zagłady świata. Atrybuty: korona i berło, jabłko cesarskie, szaty niebieskie lub purpurowe.

Moce – czynią cuda na ziemi. Obdarzają wdziękiem i męstwem. Atrybuty: szaty zielone, wawrzynowe laury na głowach, pancerz, lanca, tarcza, hełm, proporzec z białym krzyżem na czerwonym polu.

Zwierzchności (Panowania) – manifestują majestat Boga, regulują obowiązki. Jako atrybut noszą księżęce korony, berło, płaszcz w kolorze zielonym.

Księstwa – ochraniają wiarę i religię. Ich atrybutem jest buława i globus.

Archaniołowie – są zwiastunami, wysłannikami Boga, walczą ze złymi duchami w obronie świata (św. Michał Archanioł).

Aniołowie – opiekują się narodami, miastami, ludźmi, przedmiotami, realizują plany Boże wobec człowieka.

Owa hierarchia anielska to doskonały porządek, w którym każdy stojący wyżej oczyszcza, a znajdujący się niżej jest oczyszczany, poucza lub jest pouczany, oświeca lub jest oświecany.

Warto zwrócić uwagę, iż – jakkolwiek nazwa „anioł” używana jest w odniesieniu do najniższego chóru – to jednak (zgodnie ze słowami św. Augustyna) również Serafin jest aniołem, ponieważ może spełniać posługę Bożego posłańca.

Tradycja Kościoła podpowiada nam, że warto polegać na aniołach, prosić ich o wstawiennictwo, wzywać ich pomocy. Odwołujemy się do nich w każdej Eucharystii, razem z nimi śpiewając „Święty, Święty, Święty”. Przywołujemy ich, kiedy żegnamy się z naszymi bliskimi odchodzącymi z tego świata: „Niech aniołowie zawiodą cię do raju...”. Wzywamy ich wsparcia podczas egzorcyzmów. Mamy świadomość, że są potężni, działają z mocą, arównocześnie są istotami wiernymi i pokornymi. Są naszymi cichymi przyjacielami i wspierają nas szczególnie wtedy, gdy wszystko wydaje się beznadziejne.

Anioł Pański



„Uczestnicząc w życiu Trójcy poprzez światło, aniołowie są (...) powołani także do tego, aby w momentach określonych planem Bożej Opatrzności uczestniczyć w dziejach zbawienia ludzi... W to wierzy i tego naucza Kościół, w oparciu o Pismo Święte, z którego dowiadujemy się, iż zadaniem dobrych aniołów jest ochrona ludzi i troska o ich zbawienie.”

bł. Jan Paweł II

Kościół Święty 2 października obchodzi wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów. Jest to wyjątkowy dzień, bo solenizantami w tym dniu są nasi Aniołowie Stróżowie. Te istoty duchowe, stworzone podobnie jak ludzie z Bożej miłości, wpatrują się w oblicze Boga i przez to nie podlegają pokusom zmysłowym, jakim ulegają ludzie po grzechu pierworodnym. Niektóre z nich są wyznaczone do szczególnej troski nad ludźmi, i te nazywamy Aniołami Stróżami. Już od chwili narodzin Pan Bóg posyła nam wszystkim, bez żadnych wyjątków, anioła, i jest on naszym osobistym Aniołem Stróżem.

Odrębnym wspomnienie uhonorował aniołów Ojciec Święty Paweł V w 1608r. Ostatecznie do kalendarza liturgicznego wprowadził je Papież

Klemens X w 1670r. A zatem już od XVII wieku czczone są te święte duchy. Prowadzą nas do zbawienia, otaczają swoją opieką od narodzin przez całe życie.

Czerpiąc ze źródła Ewangelii Świętej, powstała w Kościele nauka o aniołach – Angelologia. Wiele fragmentów Pisma Świętego, w Starym i Nowym Testamencie, porusza temat tych czystych duchów.

W Ewangelii Świętego Mateusza (28, 1-6) czytamy: „Po szabacie, o świcie w pierwszy dzień tygodnia Maria Magdalena, oraz druga Maria przyszły obejrzyć grób. A o to nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi, bo anioł Pański zstąpił z nieba i odsunął kamień. I usiadł na nim... Na jego widok strażnicy zdrżeli z przerażenia i zamarli. Anioł powiedział do kobiet „Wy się nie bójcie. Wiem, że szukacie Jezusa ukrzyżowanego. Nie ma Go tutaj! Zmartwychwstał...”

W Dziejach Apostolskich (5, 17-19) święty Łukasz pisze: „Wówczas najwyższy kapłan i wszyscy jego zwolennicy ze stronnictwa saduceuszów, pełni zawiści zatrzymali apostołów i wtrącili ich do publicznego więzienia. Ale w nocy anioł Pański otworzył bramy więzienia i wyprowadził ich stamtąd”.

W Księdze Wyjścia (23, 20-21) Pan Bóg oznajmia: „Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i bądź uważny na jego słowa”.

Otwórzmy Ewangelię Świętą i dołączmy starań, by dowiedzieć się, co Pan Bóg mówi do nas o aniołach! Jednym z moich ulubionych fragmentów Słowa Bożego jest Psalm 91, a szczególnie ten cytat: „Bóg rozkazał swoim aniołom, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Będą cię nosili na rękach, abyś stopy nie uraził o kamień...”.

Słowami tego Psalmu pożegnałam swoją córkę, wychodząc na pielgrzymkę do Matki Bożej Ostrobramskiej. Chociaż jest dorosła, bała się zostać w domu sama. Położyłam na stole cytat z tego psalmu, aby go przeczytała po powrocie z urlopu. Powiedziała: „Mamo, czytając płakałam i zaraz pokój gościł w moim sercu.”



Któż z nas w dzieciństwie nie miał nad łóżkiem obrazka przedstawiającego anioła, swymi skrzydłami ochraniającego dzieci idące przez most, w którym brakuje kilku desek? Kogóż z nas mama nie nauczyła modlitwy: „Aniele Boży, Stróżu mój...” lub tej: „Do Ciebie Boże ręczki podnoszę, o zdrowie mamy i taty proszę i proszę także niech mnie od złego na każdym kroku aniołki strzegą”.

Wdzięczna mamie, wiedziałam już od dzieciństwa, że mój Anioł Stróż czuwa i strzeże mnie. Rodzice! Mówcie swoim dzieciom, że istnieją te Święte Duchy. Jeśli jeszcze nie podjęliście troski o to, teraz nauczcie swoje dzieci modlitwy, błogosławcie, kiedy wychodzą z domu do szkoły. Sami nie upilnujcie wszystkich dróg, którymi kroczą wasze dzieci.

Jasno można powiedzieć, że wiara w Anioła Stróża nie jest zarezerwowana tylko dla dzieci. Kiedy będziemy się świadomie oddawać opiece swojego anioła jako osoby dorosłe, pokonamy swoje troski, przeciwności i lęki, a pokój ogarnie nasze serce.

Dlaczego nie oddać się świadomie opiece naszego osobistego stróża na zawsze?

Prosić go o pomoc w tym, co nas przeraża i przeraża? Posyłajmy go także do osób, które liczą na naszą pomoc. Tak właśnie czynili błogosławieni i Święci.

Błogosławiony Jan XXIII przed każdym ważnym spotkaniem prosił Anioła Stróża o pomyślny jego przebieg i dobre owoce.

Święty Ojciec Pio ze swoim aniołem przyjaźnił się od dziecięcych lat. Swego „towarzysza dzieciństwa” otaczał szczególnym nabożeństwem, darzył głębokim uczuciem i ufnym oddaniem. Anioł towarzyszył mu w trudnych chwilach. Umacniał go podczas udręk, rozpraszał wątpliwości, pocieszał i zanosił jego modlitwy przed tron Pana Boga przez całe życie.

Święty Bernard opat, w kazaniu poucza nas słowami: „Chociaż jesteśmy słabymi dziećmi i chociaż czeka nas długa droga, lecz także niebezpieczna, kogóż mamy się lękać, strzeżeni przez tak wielkich stróżów?”

W moim miejscu pracy zaczęły psuć się relacje koleżeńskie. Pomyślałam, że to zadanie dla Anioła Stróża. Powierzyłam jemu problem i przedstawiłam poszczególne osoby i już widzę dobre owoce.

Jestem wdzięczna Panu Bogu za błogosławiony dar anioła i dziękuję Panu słowami Psalmu 138:

A mojemu stróżowi dziękuję za obecność w moim życiu przez ponad pół wieku i proszę o dalszą opiekę słowami modlitwy:

*Aniele Boży, Stróżu Mój
Tobie Bóg oddał mnie
Oświecaj więc, strzeż, kieruj,
I prowadź mnie dzisiaj.
Amen*

O naszych Aniołach Stróżach można o wiele więcej rzec, ale może wystarczy tyle.

Anioły są wśród nas!



To nie tylko tytuł piosenki Beaty Bednarz, ale fakt! Dobrze byłoby, gdyby słowa refrenu tej piosenki „wpadły nam w ucho” i uświadamiały od czasu do czasu o tej cudownej rzeczywistości. Żyjemy bowiem w świecie, który zapomina o obecności tych świętych duchów wśród nas.

Myślę jednak, że o ich wpływie przekonał się niejeden z nas. Ileż to razy doświadczaliśmy ich cudownej pomocy, a jak rzadko zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele im zawdzięczamy, często nawet nasze życie.

Jest przecież zapisane w Psalmie 91: „Bo rozkazał swoim aniołom, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Będą cię nosili na rękach, abyś nie uraził stopy o kamień”.

Dla potwierdzenia słuszności tej Prawdy podzielię się moim doświadczeniem z przemierzania szlaku pielgrzymkowego Camino de Santiago. Ponad tysiąc kilometrów szlak wiodł często przez tereny górskie i góry, gdzie,

jak wiadomo, łatwo urazić palec, czy stopę o kamień. Przemierzając całą trasę w letnich sandałach, w większości z gołymi stopami, byłam świadoma zagrożenia, wręcz braku roztropności z mojej strony, na jakie narażałam się. Nie bardzo jednak na co miałam zmienić moje sandały, gdyż buty kryte zostawiłam przez zapomnienie w schronisku dla pielgrzymów, a kiedy zorientowałam się po kilku godzinach, nie zamierzałam już cofać się. Wtedy także medytowałam myśl, by nigdy nie oglądać się za siebie, tylko iść dalej. Odnosiłam to także do życia. Pełna ufności w Bożą i Anielską pomoc maszerowałam, a czasami wlatywałam nad ziemią, pokonując bez najmniejszego uszczerbku dziesiątki kilometrów dziennie. Po prostu z dziecięcą ufnością przyjęłam powyższe słowa Psalmu 91 do serca i nic mnie nie wzruszało. Miałam rację; stóp w tak dobrym stanie zdrowotnym nie miał żaden posiadacz najlepszych butów trekkingowych.

Obecność Aniołów podczas mojego pielgrzymowania, to nie tylko uchronione stopy. To także odparcie wszelkich zagrożeń i niebezpieczeństw, na jakie narażony jest samotny pielgrzym, któremu bezkresną drogę wyznaczają strzałki i muszle św. Jakuba. Ale idąc w takim towarzystwie nic nie jest straszne, wręcz przeciwnie, wszystko staje się przyjazne i jest szansą. O ile piękniejszy jest świat, podświetlony z góry przez naszych opiekunów- Aniołów Stróżów. Ileż to razy zastanawiałam się, nad realnymi zagrożeniami, które mogłyby wydarzyć się, a mnie ominęły. Ponieważ w życiu nie ma przypadków, jest to więc skuteczna ingerencja Bożych wysłańców czuwających nad powierzonymi sobie duszami ludzkimi. Czy jesteśmy zaprzyjaźnieni z naszymi „najlepszymi przyjaciółmi”? Czy odnosimy się do Nich i przyzywamy ich pomocy? Często kroczymy przez nasze życie obolałymi i zgnębionymi, a przecież możemy zdać się na naszych druhów anielskich, którzy nas kochają i są gotowi nam do pomocy. Same korzyści, żadnego ryzyka. To jest prosta ekonomia, czysty i uczciwy biznes.

Aniołowie działają także poprzez oraz w innych ludziach, których Bóg stawia na naszej drodze. Zawołanie „Anioł - nie człowiek” słyszeliśmy nie raz. Nie są to słowa puste, a na-

wet wymawiane bez większego zastanowienia zawierają w sobie całą prawdę. Nie raz osoba jednorazowo w życiu spotkana wywarła na mnie i moje życie wielki wpływ. Czasem wystarczy miłe słowo, uśmiech, pomoc w nagłej, trudnej sytuacji. A może to właśnie byli sami Aniołowie? Pamiętam zasłyszana, autentyczną historię, opisaną w jednej z gazet. Kiedy na polu walki, w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa i zagrożenia życia, jednemu z żołnierzy przyszedł z pomocą współtowarzysz i odprowadził rannego do okopów, ratując życie, nie rozpoznając jego twarzy zapytał się o imię, a on odpowiedział, że Michał. Po zakończeniu leczenia ów żołnierz zadał sobie trud, aby odszukać człowieka, który ocalił mu życie. Ku jego zdziwieniu okazało się, że w owej jednostce nie było żołnierza o tym imieniu, który walczył z nim na froncie. Zwierzył się ze swojej historii matce, która przyznała, że codziennie modliła się o jego życie do św. Michała Archanioła... Czyż nie wspaniała historia? Dołożę jeszcze swoją.

Na pewnym etapie życia nastąpiła zmiana mojego środowiska zawodowego. Bez żadnej przyczyny, a wręcz odrzucając wszelkie moje próby i sposoby nawiązania dobrych relacji, czułam się odrzucona, pogardzana, całkowicie nie zintegrowana z najbliższymi osobami w pracy, gdzie spędzałam „biuro w biurko” cały dzień. To trwało miesiącami. Wiedziałam, że ludzkimi sposobami nie dam rady skruszyć muru niechęci do mnie. Nie widziałam wyjścia, jak tylko udać się po pomoc do pogromcy szatana, któremu przypisywałam winę za ten stan rzeczy- św. Michała Archanioła. Po przyjściu do pracy zaczęłam odmawiać przy biurku mo-

dlitwę- egzorcyzm ułożoną przez papieża Leona XIII. Skuteczność tej modlitwy zaskoczyła mnie samą. Nie dowierzałam własnym oczom i uszom, kiedy już kolejnego dnia zmiana była uderzająca. Przecież pomimo miesięcy znajomości nigdy nie byłam świadkiem podobnych zachowań wobec mnie, atmosfera oczyściła się ze wszelkich złych emocji. Poczulałam moc nadprzyrodzoną, która sprawiła tę zmianę,



uzdrowiła chore ludzkie relacje. Inaczej nie było to wytłumaczalne. Nic poza moją modlitwą nie mogło się wydarzyć, co tak zdecydowanie podziałało na wszystkie osoby z mojego otoczenia. Ja nie miałam wątpliwości komu to zawdzięczam. Poprzez odmawianie tejże modlitwy w kolejne dni, dobre stosunki umacniały się. Pełna radości i wdzięczności św. Michałowi Archaniołowi obiecałam sobie czcić go jako szczególnego obrońcę człowieka przed szatanem i jego wpływami. Upłynęło już wiele miesięcy i nic

nie zmienia się na gorsze.

Odmówmy razem tę modlitwę, która może uratować nas z wielu opresji:

*Święty Michale Archaniele,
broń nas w walce;
a przeciw niegodziwości
i zasadzkom złego ducha
bądź naszą obroną.
Oby go Bóg pogromić raczył,
pokornie o to prosimy,
a Ty, Wodzu niebieskich zastępów,
szatana i inne duchy złe,
które na zgubę dusz ludzkich
po tym świecie krążą
mocą Bożą strąć do piekła.
Amen.*

YouTube

Zapraszamy na kanał TV Misericordii:
www.youtube.com/TvMisericordiaPL/

Anioły i ludzie

Był środek nocy, ktoś lub coś mnie obudziło. Zdziwiło mnie bardzo jasne światło w pokoju, pomyślałam, że pozostawił je mój mąż. Spojrzałam w róg pokoju i zobaczyłam go. Był niesamowicie piękny, o twarzy niezwykle łagodnej (nigdy takiej nie widziałam), bił od niego blask i niesamowite ciepło, czułam się otoczona wielkim dobrem. Rozkoszowałam się przez jakiś czas tym widokiem, wszechogarniającym ciepłem, i czułam się otoczona miłością. Zamknęłam na chwilę oczy, a gdy je ponownie otworzyłam, w pokoju było zupełnie ciemno. Czyżby to wszystko mi się wydawało? Wstając rano do pracy, zastanawiałam się, czy to był sen, czy jawa.

Całym moim życiem kierowało tzw. przeczucie – była to przelotna myśl lub głos wewnętrzny, który pojawiał się przy danym zdarzeniu tylko raz, ale tak bardzo wyraźnie, iż wiedziałam że muszę go wysłuchać. Po latach zrozumiałam, że to mój anioł stróż. Zawsze ratował mnie z różnych opresji. W pewnych sytuacjach słyszałam „zrób to”, „idź tam” albo „nie rób tego”, „nie chodź tam”. Przeżyłam pewną sytuację, która kosztowała mnie bardzo dużo stresu, od jednej chwili zależało, może nie całe moje życie, ale bardzo znacząca jego część. Byłam pewna, że się wszystko posypie, wystarczyło, aby jedna pani przewinęła w dokumentach jedną kartkę do tyłu, i powinna to zrobić, a jednak... nie zrobiła, co było nielogiczne. Wtedy wiedziałam, że mój anioł stróż nade mną czuwa. Nie dało się tego inaczej wytłumaczyć, każde wyjaśnienia były bez sensu. Bywały też sytuacje, gdy nie posłuchałam mojego anioła i oczywiście pakowałam się w kłopoty. Są mi też znane przypadki interwencji anielskiej dotyczące innych osób.

Pewnej nocy młoda mama, zmęczona po całym dniu, mocno usnęła. Obudziło ją mocne szarpnięcie. Usłyszała, że jej malutkie dziecko się dusi, więc szybko pobiegła, aby mu pomóc. Gdyby się wtedy nie obudziła, strach pomyśleć co by się stało.

Innego razu znajomy wracał samochodem z długiej podróży. Była noc, trasa dość monotonna. W pewnej chwili zobaczył na ulicy człowieka o dziwnym i trochę strasznym wyglądzie. Poderwał się, aby szybko skrócić kierownicę

i w tym momencie obudził się. Okazało się, że owym dziwnym człowiekiem było duże drzewo, i gdyby nie skręcił, to z pewnością by się z nim zderzył. Mojego syna często wybudzało ze snu mocne szarpnięcie i nie byłam to ja, działało się to, gdy miał wstać do szkoły.

Może znacie historię dziewczynki, która straciła w wypadku matkę – miała coś dla niej kupić, ale miała za mało pieniędzy, była jednak pewna, że ktoś jej pomoże i tak też się stało.

Znam historię, gdzie anioły pomagają nam przez innych ludzi. Moja koleżanka jechała kiedyś zimą w odwiedzin do znajomej. Podróż miała trwać dwie godziny, w autobusie zorientowała się, że zapomniała rękawiczek, a niestety autobus nie należał do najcieplejszych. Ręce już jej zmarzły, gdy podeszła do niej kobieta i bez słowa dała jej rękawiczki. Zaraz wysiadła z autobusu i koleżanka nawet nie zdążyła ich oddać. Znajoma do tej pory zastanawia się nad tą sytuacją.

Pewnej nocy Basię obudził ścisk w gardle i mocne szarpnięcie, wstała i poszła do kuchni, aby napić się wody. Gdy to już zrobiła, zobaczyła, iż jej syn nie zgasił świeczki (wieczorem nie było światła z powodu burzy), gdyby nie wstała, mogłoby dojść do nieszczęścia – pożaru domu.

Przypadek? Nie sądzę. Wy chyba też nie. Pewnie każdy z was miałby podobne historie do opowiedzenia. ...więc anioły istnieją.

Anioł Stróż

*Aniele Boży Stróżu mój
prowadzisz mnie za rękę.
Znasz każdy uśmiech, każdy ból
znasz wszystkie drogi kręte.
Nie odchodź choćbyś myślał, że
o Tobie zapominam
że niby dobrze znasz mnie
a jestem całkiem inna.
W cieniu swych skrzydeł ukryj mnie
\daj sercu łyk wytchnienia
\Bo jeszcze wiele trudnych chwil
I wiele do zrobienia.
A kiedy przyjdzie życia kres
zamkniesz mi dłonią oczy.
I duszę mą uniesiesz w dal
do rozgwieżdżonych nocy.*

Anna Zajączkowska

Stań do Apelu!



Historia Apelu Jasnogórskiego jest bardzo krótka w porównaniu z ponad tysiącletnią historią chrześcijaństwa na polskich ziemiach czy ponad 600letnią historią Jasnej Góry. Oficjalnie tradycja ta rozpoczęła się 8 grudnia 1953 roku. To tylko 60 lat. Zdarzenia, które poprzedziły pierwszy apel i leżały u źródeł jego powstania, wydłużają tę historię do 95 lat. To bardzo młoda tradycja, która zdążyła wrosnąć w polski Kościół. Już nie tylko na Jasnej Górze, ale w wielu kaplicach i kościołach oraz w domach wiernych o godzinie 21 wieczorem, w łączności z modlitwą w kaplicy Cudownego obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, rozbrzmiewają te słowa:

*Maryjo, Królowo Polski,
Maryjo, Królowo Polski,
jestem przy Tobie, pamiętam,
jestem przy Tobie, pamiętam,
czuwam.*

Modlitwa w intencji Polski i Kościoła „rozrosła się” do całego nabożeństwa. Na Jasnej Górze, przy uroczystych fanfarach odsłaniana jest ikona, wierni śpiewają „Bogurodzicę”, a następnie trzykrotnie antyfonę apelu. Potem następuje krótkie rozważanie, często związane z aktualnymi po-

trzebami Narodu i Kościoła. Następnie odmawiana jest jedna tajemnica Różańca, a na prośbę ostatnich papieży, począwszy od Jana XXIII, dołącza się Zdrowaś Maryjo w intencji Ojca Świętego. Nabożeństwo kończy się błogosławieństwem kapłańskim. Śpiewana jest antyfona „Pod Twoją obronę” i pieśń maryjna. Apel Jasnogórski jest transmitowany za pośrednictwem katolickich rozgłośni radiowych i telewizyjnych. Od 25 marca 1995 roku jest transmitowany przez Radio Jasna Góra, Radio Fiat, a od 2 lutego 1996 roku przez Radio Maryja. Dzień 12 maja 2003 roku zapoczątkował transmisje w Telewizji Trwam.

Wprowadzony w 1953 roku codzienny Apel w intencji prześladowanego przez władze komunistyczne Kościoła w Polsce szybko stał się modlitwą uniwersalną w intencji Kościoła. Nabożeństwo upowszechniło się w innych krajach po wprowadzeniu tekstu w kilku współczesnych językach i z intencjami dotyczącymi Kościoła Powszechnego, przez ręce Maryi Królowej Świata i Kościoła.

Na stronie Duszpasterstwa Akademickiego na Jasnej Górze można przeczytać, że początków apelu jasnogórskiego upatruje się w zdarzeniu z 4 listopada 1918 roku. Polska odzyskała po 123 latach niepodległość. Jasną Górę spod okupacji austriackiej wyswobadzał podporucznik Artur Wiśniewski wraz z 22 Pułkiem Piechoty. Żołnierze tego pułku stanęli wraz z ojcami Paulinami o godzinie 21:15 przed cudownym obrazem Królowej Polski, dziękując za odzyskanie wolności.

Kolejną historię wielokrotnie przytaczał, powołując się na ustną tradycję rodziny, pallotyn, ksiądz Michał Kordecki, kapelan AK Grupy „Północ”, ps., Augustyn, słynny rekolekcjonista, pochowany w Ołtarzewie. To zdarzenia z życia oficera, lotnika Władysława Polesińskiego.

W roku 2006 ukazała się, nakładem wydawnictwa „Soli Deo”, książka „Człowiek mocny Bogiem”, będąca biografią prekursora Apelu Jasnogórskiego.

Ksiądz prałat Zdzisław J. Peszkowski, doktor filozofii, harcmistrz, legendarny kapelan „Rodzin Katyńskich” oraz kapelan ZHP, we wstępie do tej książki napisał, że Polesiński „był człowiekiem niezwyklej uczciwości, szlachetności i odwagi. Ojczyznę umiłował całą duszą, [...] <<Człowiek mocny Bogiem>> to hasło jego życia”.

Kapitan Władysław Polesiński urodzony w 1906 roku w Żelechowie wstąpił do Korpusu Kadetów nr 2 w Modlinie, a następnie ukończył w 1927 roku Oficerską Szkołę Lotniczą i podjął służbę w 2 Pułku Lotniczym w Krakowie. Równolegle studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, co wymagało od niego heroicznego wysiłku.

W 1931 roku w czasie lotu ze Lwowa miał wypadek na Kujawach. Silniki samolotu odmówiły posłuszeństwa. Wewnętrzny głos nakazał, co ma robić. Działania te uratowały mu życie. Samolot spłonął doszczętnie. Po szczęśliwym powrocie do domu okazało się, że w godzinie wypadku żona poleciła go opiece Matki Bożej. Rodzina uznaje to za cud, a kapitan odbiera Matkę Bożą za swego dowódcę, swoją Hetmankę i codziennie o godzinie 21, w godzinie Jej cudownej interwencji, salutując, staje do apelu, zdając meldunek z minionego dnia i prosząc o oświecenie, co ma z pomocą Mocy Bożej dokonać jutro. Kapitan podejmuje pracę apostołską wśród oficerów. Zakłada Rycerski Zakon Krzyża i Miecza, którego żołnierze również o godzinie 21 wieczorem w modlitwie łączą się z Chrystusem, stając do apelu przed Matką Bożą Częstochowską.

Kapitan Polesiński pisał: „Z synowskim tedy oddaniem – często, szczerze a z ufnością – prosimy Ją, Królową Korony Polskiej, Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej i Patronkę naszego Zakonu, o światło dla oczu, o moc dla ramion naszych, moc na to, byśmy zbudowali Polskę

Chrystusową, w której panowanie Maryi stanie się w każdej dziedzinie rzeczywistością”. Oddał życie w obronie Warszawy w 1939 roku zestrzelony 16 września przez Niemców.

Zwyczaj wieczornej modlitwy do Jasnogórskiej Matki Bożej był praktykowany w przedwojennych sodalicjach mariańskich w szkołach i na uczelniach.

W okresie okupacji pallotyn, ks. Leon Cieślak, skupiał o 21 godzinie młodzież akademicką na tajnych kompletach i na modlitwie zawierzenia Maryi, a na Jasnej Górze, paulin, o. Polikarp Sawicki gromadził grupy akademickie przed Cudownym obrazem Matki Bożej Częstochowskiej.

Po wojnie 8 września 1946 roku Prymas Polski kardynał August Hlond oddał cały naród polski Niepokalanemu Sercu Maryi.

Nabożeństwo Apelu Jasnogórskiego, a w szczególności sam apel i pieśń rycerska „Bogurodzica” mają charakter wojskowy, kojarzą się z apelem w wojsku, w szkole, nawet z apelem poległych, z mobilizacją, porządkiem, To wezwanie dla każdego z nas, dla naszych rodzin, o codzienne sprawozdanie z naszych działań w ciągu dnia, to powierzenie problemów naszej codzienności i lęków o dobro nas samych, rodziny czy narodu Maryi Królowej Polski, Maryi Matce Jezusa Chrystusa naszego Zbawcy. To modlitwa jak w „Credo” o „jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”.

Stańmy wszyscy do Apelu!

Statystyki parafialne sierpień 2013

SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO PRZYJĘLI:

Weronika Szewczyk,
Benedykt Kaczmarek, Jan Szewczyk,
Gabriela Herman, Hanna Kubowicz,
Kacper Boszczak, Blanka Leciejewska,
Magdalena Goliasz, Filip Broszczak,
Łukasz Mikołajczyk, Emilia Żyłowska,
Miłosz Kaczyński, Aleksander Witkowski,
Gracjan Suski, Aleksander Jeznach,
Szymon Kujawski

ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI ZAWARLI:

Rafał Kośka i Małgorzata Łoniewska,
Przemysław Szamata i Monika Niewęglowska,
Tomasz Nalewajek i Małgorzata Grzelak,
Dominik Kakietek i Monika Michalska,
Radu-Joan Pipas i Anna Juniak,
Paweł Cesarczyk i Eliza Zych,
Grzegorz Grelik i Katarzyna Skarżyńska,
Arkadiusz Kieruzal i Magdalena Basiak,
Adrian Rotuski i Paulina Traczewska,
Michał Gontkiewicz i Małgorzata Szpoton,
Andrzej Torój i Joanna Schulz

ODESZLI DO PANA:

Stanisław Szymankiewicz,
Wiesława Janiak,
Tomasz Gadyński

Wizyta biskupa w parafii, czyżby coś się stało?

Nie ma powodów do obaw. Obecność J.E. Ks. Kazimierza Kard. Nycza, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, w naszej Parafii, związana jest ze zbliżającą się wizytacją kanoniczną. Odbędzie się ona w dniach 20-21 października 2013 roku.

Wydarzenie to posiada charakter apostołski. Swymi korzeniami sięga pierwszych wieków, kiedy to apostołowie odwiedzali poszczególne gminy chrześcijańskie.

W myśl tej tradycji, co pięć lat, biskup diecezji osobiście lub poprzez biskupa pomocniczego, odwiedza parafię.

Wizytacja kanoniczna składa się z dwóch etapów: wstępnego i właściwego.

Pierwsza część dokonywana jest przez przedstawicieli kurii i dziekana dekanatu, do której należy parafia. Sprawdzane są wszystkie księgi znajdujące się w kancelarii parafialnej, stan właściwy obiektów sakralnych, mieszkalnych, administracyjnych i gospodarczych. W szkołach wizytatorzy katechetyczni uczestniczą w lekcjach religii. Wszystkie te działania mają pomóc wydobyć, w miarę jasny i czytelny obraz życia religijnego, moralnego i gospodarczego parafii. Jest to nieodzowne działanie wchodzące w skład przygotowania do wizytacji biskupa.

W drugiej części wizytacji bierze udział biskup diecezji lub biskup pomocniczy.

Jest to okazja, by pasterz diecezji, mógł osobiście spotkać się z wiernymi danej parafii oraz duchowieństwem. W ten sposób stara się umocnić swoich diecezjan w wierze, nadziei i miłości poprzez wspólną celebrację Najświętszej Ofiary, jaką jest Msza Święta.

Ponadto jako Gospodarz diecezji, chce się poznać z sytuacją duszpasterską, moralną i gospodarczą wizytowanej parafii.

Wizytacja kanoniczna przypomina nam, że biskup jest znakiem jedności całego Kościoła diecezjalnego.

Każda parafia jest podstawowym ogniwem codzienności życia diecezji. W posynodalnej adhortacji apostołskiej Pastores gregis Ojca Świętego Jana Pawła II. O biskupie słudze Ewangelii i Jezusa Chrystusa dla nadziei świata, w nr 46, czytamy: „To właśnie w tej perspektywie można dostrzec wielką wagę wizyty pasterskiej, autentycznego czasu łaski i szczególnego, a nawet jedyne w swoim rodzaju momentu w zakresie spotkania i dialogu biskupa z wiernymi”.

Niech ten wyjątkowy czas, który zbliża się wielkimi krokami, będzie dla każdego parafianina momentem refleksji i zadumy nad przynależnością do Wspólnoty Kościoła diecezjalnego (partykularnego), a w dalszej perspektywie Kościoła Powszechnego.

Z pamięcią w modlitwie, o jak najlepsze błogosławione owoce tego wydarzenia, prosi parafianin.



Dlaczego Jezus został nazwany „Chrystusem”?

„Chrystus” po grecku, „Mesjasz” po hebrajsku, oznacza „namaszczone”. Jezus jest Chrystusem, ponieważ został poświęcony przez Boga i namaszczone Duchem Świętym dla urzeczywistnienia odkupieńczej misji. Jest Mesjaszem oczekiwanym przez Izraela, posłanym na świat przez Ojca. Jezus przyjął tytuł Mesjasza, odsłaniając prawdziwą jego treść: „który z nieba zstąpił” (J 3,13), ukrzyżowany, potem zmartwychwstał, jest On cierpiącym Sługą, aby „dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28). Od słowa Chrystus pochodzi nazwa chrześcijanie.

W jakim sensie Jezus jest „Jednorodzone Synem Bożym”?

Jest nim w sensie jedynym i doskonałym. W chwili Chrzstui Przemienienia głos Ojca określa Go jako swego „Syna umiłowanego”. Sam Jezus przedstawiając siebie jako Syna, który zna Ojca (por. Mt 11,27), potwierdza swoją jedyną i wieczną relację do Boga, swego Ojca. On jest jedynym Synem Ojca (1 J 2,23), drugą Osobą Trójcy Świętej. Stanowiło to centrum przepowiadania apostołskiego: Apostołowie mogli oglądać „Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzone otrzymuje od Ojca” (J 1,14).

Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego, 82, 83

PROGRAM WIZYTACJI KANONICZNEJ

J.E. KS. KAZIMIERZA KARD. NYCZA ARCYBISKUPA METROPOLITY WARSZAWSKIEGO

W PARAFII MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W OŻAROWIE MAZOWIECKIM 20-21 października 2013 r.

Niedziela, 20 października

- 8:30 Przybycie i powitanie J.E. Ks. Kazimierza Kard. Nycza przez Ks. Proboszcza i Duszpasterską Radę Parafialną.
Prezentacja grup: Akcja Katolicka, Ruch Rodzin Nazaretańskich, Grupa Biblijna
- 10:00 Msza Święta pod przewodnictwem J.E. Ks. Kazimierza Kard. Nycza
Sprawozdanie duszpastersko-ekonomiczne Ks. Proboszcza z ostatniego pięciolecia funkcjonowania Parafii
- 11:30 Msza Święta dla rodzin (z udziałem dzieci)
Prezentacja grup: Schola dziecięca Pallotyńskie Nutki, Liturgiczna Służba Ołtarza, Ruch Światło-Życie
- 13:00 Msza Święta z prezentacją grup: Żywy Różaniec, Kościelna Służba Porządkowa Totus Tuus, Stowarzyszenie Apostołów Miłosierdzia Bożego Faustinum
- 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
Msza Święta z prezentacją grup: Grupa charytatywna, Caritas parafialna, Świetlica socjoterapeutyczna i parafialno-osiedlowa
- 18:00 Msza Święta z prezentacją grup: Pallotyńska Wspólnota Nowej Ewangelizacji Przyjaciele Oblubieńca, Redakcja Gazetki parafialnej Misericordia

Po Mszy Świętej o godz. 18:00, w salce katechetycznej, spotkanie
J.E. Ks. Kazimierza Kard. Nycza z Duszpasterską Radą Parafialną

Poniedziałek, 21 października

- 9:00 Wizyta J.E. Ks. Kazimierza Kard. Nycza w Szkole Podstawowej Nr 1 im. Janusza Kusocińskiego i Gimnazjum im. Bohaterów Powstania Warszawskiego
- 10:00 Wizyta J.E. Ks. Kazimierza Kard. Nycza w Urzędzie Miasta i Gminy w Ożarowie Mazowieckim i Starostwie Powiatu Warszawskiego Zachodniego
- 12:00 Wizyta J.E. Ks. Kazimierza Kard. Nycza w Pallotyńskim Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. Św. Wincentego Pallottiego.
Spotkanie z dyrektorami szkół znajdującymi się na terenie Parafii.
- 13:00 Zakończenie wizytacji kanonicznej

Sanktuarium Róży Duchownej na Świętej Górze Gostyńskiej

Zbaczanie z obranej drogi czy skok w bok nie kojarzą się najlepiej. Tym razem było zupełnie inaczej. Ogromna zielona kopuła i liczne szczyty wież oraz potężne mury wznoszące się ponad koronami drzew porastającymi niewielkie wzgórze pod Gostyniem, przyciągały wręcz magnetycznie i zmusiły do odwiedzenia tego miejsca.

Na szczycie góry króluje kościół zwany „cudem włoskim na polskiej ziemi”. Ufundowany w 1675 roku przez Adama Konarzewskiego i wzniesiony przez wdowę po nim, Zofię Opalińską. Zachwycona kościołem Santa Maria Della Salute w Wenecji, zamówiła u jego twórcy Baltazara Longhema projekt dla świątyni na Świętej Górze. Budowę prowadzili sprowadzeni z Włoch Jerzy i Jan Catenacci. Włoski pierwowzór został zmodyfikowany, bo kościół wenecki stał

w zwartej, miejskiej zabudowie, a Święta Góra pod Gostyniem ofiarowała rozległą przestrzeń. Opiekę nad budową przejęła następnie synowa Teofila z Leszczyńskich Konarzewska, która sprowadziła słynnego architekta Pompeo Ferrariego, aby wznosił główną kopułę i wykończył budowlę. Włoski architekt pracował wraz z mistrzem murarskim Janem Adamem Stierem około 13 lat (do 1731 roku). Kolejną fundatorką została córka Teofili, Weronika z Konarzewskich Mycielska

Licząca 50 metrów wysokości kopuła, 10-metrowa latarnia oraz sklepienia zostały pokryte w 1746 roku freskami przez Jerzego Wilhelma Neunherta. Prawie wiek później Frank i Bauer pokryli freskami mniejsze kopuły w prezbite-

rium. Nawę główną, przykrytą kopułą, otacza wianuszek kaplic z ołtarzami św. Józefa, św. Barbary, św. Karola Boromeusza, MB Różańcowej, Jezusa Ukrzyżowanego i św. Filipa Neri. Historia życia i świętości tego ostatniego została przedstawiona na freskach pokrywających kopułę główną.

Miejscem kultu opiekują się od 345 lat księża filipini (z przerwą 45 lat po kasacie zakonu w 1876 roku przez zaborców i 6 lat w czasie okupacji hitlerowskiej).

Z inicjatywy fundatora, Adama Konarzewskiego, w 1668 roku, ks. Stanisław Grudowicz, wykładowca Akademii Lubrańskiego w Poznaniu, założył na Świętej Górze Kongregację Oratorium św. Filipa Neri. Dla członków Kongregacji, zwanych ojcami filipinami, wybudowano obok kościoła ogromny

klasztor, w którym w dniu dzisiejszym funkcjonuje Dom Pielgrzyma i Centrum Rekolekcyjne. Pracują tam siostry służebniczki Najświętszej Marii Panny. Zgromadzenia to założył bł. Edmunda Bojanowski, urodzony w nieodległym Grabonogu. Przed bazyliką stoi pomnik poświęcony błogosławionemu, albowiem nie można było zapomnieć o jego zasługach, gdy jako świecki człowiek założył nie tylko zgromadzenie służebniczek, ale też Bractwo Ochroniarek, kształtujące młode osoby pragnące poświęcić się pracy z dziećmi i opiece nad biednymi. W Grabonogu otworzył ochronkę „Dom miłosierdzia” dla sierot, a ponadto apteki dla biednych, wypożyczalnie książek oraz czytelnie.



Kościół z przełomu XVII i XVIII wieku, który stoi do dnia dzisiejszego w nie zmienionej bryle i kształcie, jest domem dla cudownego, słynącego łaskami obrazu Matki Boskiej Róży Duchownej Gostyńskiej.

Papież Paweł VI ustanowił dzień 5 października świętem i zatwierdził specjalny formularz mszalny ku czci Matki Boskiej Gostyńskiej. Papież Benedykt XVI w roku 2012 ofiarował Maryi Złotą Różę z okazji Jubileuszu 500-lecia uznania jej cudownych interwencji.

Obraz przedstawia Matkę Bożą siedzącą z Dzieciątkiem na balkonie. Maryja na lewym ręku trzyma Chrystusa, a prawą dłonią ofiarowuje Mu rozwiniętą kwiat białej róży.

Aniołowie trzymają nad Jej głową złotą koronę, a w tle rozpościera się widok na Gostyń i Świętą Górę ze świątynią z 1512 roku., co oznacza, że kult Matki Bożej w tym miejscu jest starszy niż wiek obecnej świątyni.

Święta Góra ma aż trzy obiekty słynące łaskami i cudami.

Jest to opisany obraz Matki Bożej Gostyńskiej Róży Duchownej, gotycko-renesansowa Pieta z kościoła szachulcowego z 1512 roku oraz drewniany krucyfiks (obecnie w ołtarzu Chrystusa Ukrzyżowanego).

Kult obrazu Matki Bożej Róży Duchownej został zatwierdzony przez biskupa poznańskiego już w 1512 roku. Filipini, którzy objęli Świętą Górę w 1668 roku, rozpoczęli spisywanie cudów i łask otrzymanych od Boga za pośrednictwem Matki Bożej Gostyńskiej. Księga cudów posłużyła w kolejnych badaniach przeprowadzonych w 1726 roku do potwierdzenia cudownych zdarzeń. Zo-

stała opublikowana w Poznaniu w tym samym roku pod zawitym barokowym tytułem: „Prospekt wesoły, Miłosiernych Oczu, Przenajświętszej Maryi, na smutne ludzkiej niedoli przypadki...”. Księga cudów uzupełniana jest do dnia dzisiejszego i stanowi zapis niezmiernej dobroci i miłości Pana Naszego i pełnego oddania się i zawierzenia Bogu za pośrednictwem Gostyńskiej Matki Pana Jezusa.

Księża filipini są strażnikami i opiekunami cudownego wizerunku od prawie trzystu pięćdziesięciu lat. Dali świadectwo swej wiary i patriotyzmu w różnych sytuacjach: w okresie refor-

macji uchronili obraz, choć łaskami słynąca Pieta została wrzucona do studni, a w czasach „Kulturkampfu”, czyli walki rządu pruskiego z kościołem katolickim i przejawami polskości, ks. Bernard Preibisz namalował 14 ogromnych fresków przedstawiających polskich Świętych i Błogosławionych.

Sanktuarium na Świętej Górze Gostyńskiej zaprasza w sposób szczególnie w dni swoich największych uroczystości: Tygodniowy Odpust Zesłania Ducha Świętego, Uroczystość św. Filipa Neri (26

maja), Święto Róży Duchownej z poświęceniem kwiatów róż (25 czerwca), Odpust Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia), Matki Bożej Bolesnej – Pielgrzymka chorych (15 września) oraz na Filipińskie Dni Młodzieży (ostatni tydzień lipca), Festiwal Muzyki Oratoryjnej Musica Sacromontana (wrzesień/październik). W najbliższym czasie, 12 października, ks. prałat Jarosław Cielecki CO, dyrektor Vatican Service News z Rzymu, poprowadzi rekolekcje przybliżając św. Charbela z Libanu.



Nowe adresy naszej redakcji:

www.misericordia.media.pl

redakcja@misericordia.media.pl



Amen

Jedno, krótkie i ostatnie słowo, ale za to jak ważne i jak głęboką treść kryje w sobie. Wielka doksolgia modlitwy eucharystycznej, podobnie jak niemal każda chrześcijańska modlitwa kończy się prostym słowem „amen”. To jednak nie jest tylko jak postawienie kropki nad „i”, ale coś znacznie ważniejszego.

Dziś to słowo powszechnie używane jest niemal we wszystkich językach świata. Słowo „amen” jest jednym z trzech obcojęzycznych zwrotów w liturgii, które nie zostały przetłumaczone na języki narodowe. Obok pochodzącego z języka hebrajskiego „alleluja”, które oznacza „wchwalajcie Boga” i greckiego „Kyrie eleison”, które znaczy tyle co „Panie zmiłuj się”.

Pochodzenie

„Amen” jest również jednym z najstarszych słów używanych w tekstach liturgicznych, ponieważ pochodzi z Tory. To hebrajskie słowo pojawia się w Biblii wielokrotnie. W Starym Testamencie ma formę odpowiedzi (aklamacji) ludu na usłyszane słowa najczęściej modlitwy prośby lub błogosławieństwa. Gdy człowiek mówi amen, oznacza to jego zgodę na słowa, które właśnie usłyszał. Potwierdza swoją identyfikację z modlitwą albo błogosławieństwem tak, jakby sam je powiedział. Halacha (prawo żydowskie) mówi, że każdy, kto słyszy kogoś innego, wymawiającego błogosławieństwo, powinien odpowiedzieć na zakończenie amen.

Zasady te były szczególnie istotne w czasach poprzedzających powszechne używanie drukowanych modlitewników. Odkąd większość ludzi nie była w stanie odmawiać modlitw z pamięci, mogli oni wypełnić przykazanie modlitwy, słuchając prowadzącego i odpowiadając „amen”. Odpowiedź równała się samodzielnej recytacji.

Znaczenie

W tym miejscu należy nam wyjaśnić pierwsze znaczenie słowa amen. Hebrajski czasownik „amen” występujący jako formuła odpowiedzi ludu na usłyszane słowa przewodniczącego zgromadzenia oznacza tyle co „niech się tak stanie” (w formie życzeniowej) lub „stań się!” (w formie rozkazującej). „Amen” jest wyrazem zgody (odpowiednikiem polskiego „TAK”), zatwierdzenia tego co przed chwilą było wypowiedziane.

Święty Justyn, męczennik z II wieku, opisując w swojej Apologii obrzęd Mszy św. pisze: „Przełożony zanoszą modlitwy i dziękczynienia, ile tylko zdoła, a lud obecny z radością zawoła Amen, Amen, co w języku hebrajskim oznacza: Niech tak będzie!”. A zatem jest to nie jako pieczęć, którą lud potwierdza zgodność usłyszanych słów ze swoim przekonaniem oraz wyraża pragnienie ich spełnienia. To tłumaczenie amen jako przyzwolenia nie wyczerpuje jego znaczenia. Jest w nim o wiele głębsza treść.

Amen w życiu Jezusa

Słowo amen pojawia się również w Nowym Testamencie i to głównie w wypowiedziach samego Jezusa Chrystusa. Kiedy Nauczyciel z Nazaretu chce przekazać swoim uczniom jakąś szczególnie ważną prawdę rozpoczyna swoją wypowiedź od tego hebrajskiego słowa: „Amen, mówię wam” (np. Mt 13,17; 18,3; Łk 23,43) lub „Amen, Amen powiadam wam” (np. J 6,53), co Biblia Tysiąclecia tłumaczy jako „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam”.

Zaskakujący jest fakt, że oryginał, pisany w języku greckim, zachowuje hebrajskie brzmienie tego słowa. W ślad za nim idzie łacińskie tłumaczenie Wulgaty oraz wiele tłumaczeń na języki narodowe. Dlaczego nowotestamentalni autorzy nie odważyli się przełożyć tego słowa? Jaka wartość i głębia znaczenia musi być ukryta w tym prostym, trzyznakowym słowie?

Zanim odpowiemy na te pytania trzeba nam poznać drugie, jeszcze głębsze, znaczenie słowa amen. Rzeczywiście hebrajskie „amen” można przetłumaczyć w formie przysłówkowej jako „zaprawdę” ponieważ jego treść wyraża stałość, wierność, trwałość, pewność, a nade wszystko prawdziwość. To co jest „amen” jest prawdą trwałą i niezmienną, a ten który wypowiada „amen” jest prawdomówny i zawsze wierny wypowiedzianemu słowu.

Amen - imię Boga

Wypowiadane przez Jezusa „amen” jest zatem kustoszem prawdy, czyli strażnikiem wiarygodności słów Jezusa. Amen jest świadkiem prawdy. Jezus wypowiadając amen wzmacnia swoją wypowiedź autorytetem świadka, który jest Prawdą. W Księdze Izajasza czytamy: „Kto w kraju

zechce cię pobłogosławić, wypowie swe błogosławieństwo przez Boga Prawdy”, a dosłownie „przez Boga Amen” (65,16). Wypowiedzi Jezusa powołują się zatem na autorytet Boga, który jest Amen, czyli samą Prawdą (por. KKK 1063).

I tak doszliśmy do trzeciego najważniejszego znaczenia słowa „amen”. „Amen” jest imieniem własnym Boga. Wypowiadając słowo „Amen” wypowiadamy imię Boga i bierzemy Go na świadka swoich słów.

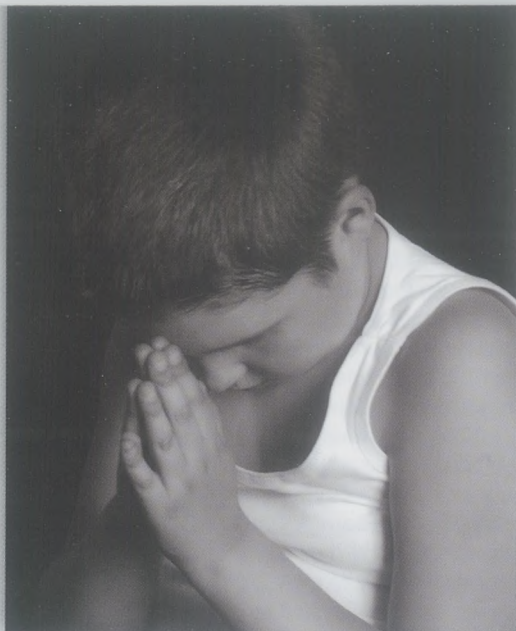
Bóg jest Amen, to znaczy, że jest Prawdą i że tylko Jego słowu należy wierzyć. Niektórzy badacze Pisma św. uważają, że słowo to jest akrostychem, czyli słowem powstałym z pierwszych liter jakiegoś wyrażenia. I tak amen składające się z trzech spółgłosek AMN (Alef - pierwsza litera alfabetu hebrajskiego - jest spółgłoską) miałyby powstać z pierwszych liter wyrażenia Adonai Malech Neman co można przełożyć na polski jako „Pan, Król Prawdziwy” lub „Pan, Król Wierny”.

Warto pamiętać, że Biblia kończą się w ten sposób: „Mówi ten, który o tym świadczy: Zaiste przyjdę niebawem” (Ap 21, 2). Jakby w imieniu całej ludzkości odpowiada na to autor Apokalipsy: „Amen, przyjdź, Panie Jezu! Łaska Pana Jezusa ze wszystkimi” (Ap 21, 20). Biblia zatem rozpoczyna się i kończy słowem „Amen”, które jak widzimy to w Nowym Testamencie jest także imieniem Syna Bożego, Jezusa Chrystusa zgodnie z innym fragmentem Apokalipsy: „To mówi Amen, Świadek Wierny i Prawdomówny, Początek Stworzenia” (Ap 3,14).

Jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego: „sam Jezus Chrystus jest <<Amen>> (Ap 3,14). On jest ostatecznym <<Amen>> miłości Ojca wobec nas; On przyjmuje i dopełnia nasze <<Amen>> powiedziane Ojcu: „Albowiem ile tylko obietnic Bożych, w Nim wszystkie są <<tak>> Dlatego też przez Niego wypowiada się nasze <<Amen>> Bogu na chwałę” (2 Kor 1, 20): Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże Ojcie wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki. AMEN” (KKK 1065).

Wzwanie

„W języku hebrajskim Amen pochodzi od tego samego rdzenia, co słowo <<wierzyć>>. Wyraża ono trwałość, niezawodność, wierność. Rozumiemy więc, dlaczego <<Amen>> można powiedzieć o wierności Boga w stosunku do nas i o naszym zaufaniu do Niego” (KKK 1062).



„Wierzyć znaczy odpowiadać <<Amen>> na słowa, obietnice, przykazania Boże; znaczy powierzyć się całkowicie Temu, który jest <<Amen>> nieskończonej miłości i doskonałej wierności” (KKK 1064).

„Amen” powinno nam przypominać nade wszystko zakończenie modlitwy Jezusa w Ogrójcu. A Jezus tak się wówczas modlił: „Ojcie, jeśli chcesz zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola lecz Twoja niech się stanie”. Wynika z tego, że w każdym „Amen” chodzi o zrealizowanie się nie tyle naszych pragnień, co woli Boga. Tak więc we wszystkich naszych modlitwach, we wszystkim zresztą także, co czynimy, powinna się powtarzać ta jedna prośba, sformułowana też przez samego Jezusa: „Bądź wola Twoja jak w niebie, tak i na ziemi”.

Nie zawsze może jednak uświadamić sobie tak do końca, że „Amen”, wypowiadane zazwyczaj ochoczo, jest dla nas wezwaniem. Jeśli na końcu modlitwy mówimy „amen” to znaczy nie tylko, że zgadzamy się z treścią wypowiadanych słów i uznając je za prawdziwe chcemy ich spełnienia, ale także przywołujemy samego Boga, który jest Amen, jako świadka naszej deklaracji.

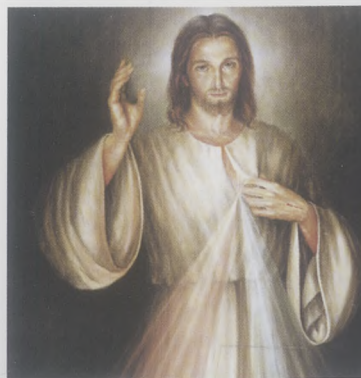
Wypowiadajmy słowo „amen” starannie i z najwyższym szacunkiem, gdyż jest to także imię własne Boga, który jest Prawdą. I każdorazowe wypowiedzenie tego imienia nakłada na nas obowiązek posłuszeństwa wiary temu Bogu-Amen oraz konieczność prawdomówności zawsze i we wszystkich okolicznościach. Bo Ten, który jest Amen, jest nie tylko Ojcem Jezusa Chrystusa, ale również Ojcem każdego z nas.

Zapraszamy do oglądania

TV *Misericordia*

a w **programie:**

codzienna transmisja z naszego Sanktuarium



ciemność codzienności
rozświetla światło **miłosierdzia Bożego**

Zapraszamy transmisję **Godziny Miłosierdzia**
z Sanktuarium w Ożarowie Mazowieckim

codziennie o godz. 15.00
nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
w intencji naszych słuchaczy i widzów
oraz **Eucharystia**

Ożarowski serwis informacyjny

Ożarów **INFO**

SERWIS INFORMACYJNY

w **niedziele** o 16.15
powtórka w poniedziałek o 9.00 i 22.00

[jedynie w] **TV Misericordia**
www.misericordia.media.pl

oraz program publicystyczny

Paweł Krzemiński
zaprasza na



doPrawdy Rozmowy

we **wtorek i czwartek** o 18.00
powtórka programu w **środę i piątek** o 9.00 i 22.00

więcej informacji na stronie www.misericordia.media.pl

Święta Małgorzata Maria Alacoque



Przyszła święta urodziła się w rodzinie notariusza i sędziego królewskiego w Lauthecourt we Francji 22 lipca 1647 roku. W wieku lat czterech złożyła ślub dozgonnej czystości. „Nie zdając sobie z tego sprawy, czułam, się wewnątrz zmuszona do wypowiedzenia następujących słów: Mój Boże, Tobie poświęcam moją czystość i Tobie ślubuję dozgonne dziewictwo. Tak modliłam się podczas Mszy św., w czasie Podniesienia, w której uczestniczyłam klęcząc jak zwykle na gołej posadzce, niezależnie od panującego chłodu. Jeszcze nie rozumiałam tego, co uczyniłam, ani co znaczy słowo ślub, a tym bardziej ślub czystości”. W dziecięcym wieku zmarł jej ojciec, a ona sama została oddana do kolegium sióstr klarysek w Charolles. Siostry, widząc jej oddanie modlitwie, dopuściły 9 letnią Małgorzatę do przyjęcia pierwszej Komunii św. „Pierwsza Komunia św. napelniła goryczą zabawy i przyjemności mojego wieku, że chociaż do nich uparcie dążyłam, stawały się dla mnie przykre i wprost nieznośne. Nawet jak zabrałam się z koleżankami do zabawy, to miałam wrzące

nie, że coś mnie od nich odciąga, że jakiś wewnętrzny głos, który mię kierował w ukryty kąt do samotności, tak długo mi nie dawał spokoju, aż mu uległam, by klęcząc lub pochylona ku ziemi, zatopić się w modlitwie, aż mnie w tym stanie znajdowano, co znowu stało się dla mnie niemałą przykrością”.

Ciężka choroba była przyczyną powrotu Małgorzaty do domu, gdzie pozostawała pod opieką babki i dwóch ciotek. Pobyt w klasztorze sióstr klarysek pobudził żarliwe pragnienie oddania się zakonnemu życiu. „Bardzo pragnęłam oddać się praktykom, które widziałam u zakonnic. Wydały mi się one świętymi i myślałam, że również ja, gdybym została zakonnicą, byłabym święta jak one”. Choroba trwająca cztery lata oraz cierpienia i przykrości ze strony opiekunów nie pozwalały jej na poświęcenie się służbie bożej tak jak tego pragnęła. „Nie miałyśmy więc już żadnej władzy w domu i nie śmiałyśmy niczego zrobić bez pozwolenia. To był stan ustawicznej wojny; wszystko było pod zamknięciem do tego stopnia, że często nie miałam co włożyć na siebie, by pójść na Mszę św., wychodziłam więc w pożyczanym czepku i sukni”.

W wieku 24 lat w roku 1671 udało się jej wstąpić do zakonu sióstr Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny znanych jako wizytki w Paray-le-Monial. „Skoro tylko przekroczyłam próg klasztoru w Paray, usłyszałam w moim wnętrzu następujące słowa: To jest miejsce, w którym chcę cię mieć, dlatego oświadczyłam bratu, że musi się z tym pogodzić, iż nie będę już szukać innego klasztoru”.

Po rocznym pobycie w klasztorze złożyła śluby wieczyste. W następnym roku w grudniu zostaje jej objawiona tajemnica Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Obietnice Jezusa Chrystusa dla czcicieli Jego Najświętszego Serca przekazane Małgorzacie Marii Alacoque zebrano w 12 punktach:

1. Dam im wszystkim łaski potrzebne w ich stanie.
2. Zgoda i pokój będą panowały w ich rodzinach.
3. Będę sam ich pociechą we wszystkich smutkach i utrapieniach życia.
4. Będę ich ucieczką najbezpieczniejszą w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci.



5. Błogosławić będę wszystkim ich zamiarom i sprawom.
6. Grzesznicy znajdą w mym Sercu źródło i całe morze niewyczerpanego nigdy miłosierdzia.
7. Dusze ozięble staną się gorliwymi.
8. Dusze gorliwe szybko dostąpią wielkiej doskonałości.
9. Zleję obfite błogosławieństwo na te domy, w których obraz Serca mego Boskiego będzie zawieszony i czczony.
10. Kapłanom dam moc zmiękczenia serc najzwardzialszych.
11. Imiona osób, które rozpowszechnią będą nabożeństwo do mego Boskiego Serca, będą w Nim zapisane i na zawsze w Nim pozostaną.
12. Przystępującym przez dziewięć z rzędu pierwszych piątków miesiąca do Komunii Świętej dam łaskę pokuty ostatecznej: że nie umrą w stanie niełaski, ani bez sakramentów świętych, a to Serce Moje stanie się dla nich ucieczką w godzinę śmierci.

W roku 1684 Małgorzata zostaje asystentką przełożonej Matki Marii Krystyny Melin oraz mistrzynią nowicjatu, co pozwala jej na kształtowanie młodych dusz w duchu kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa.

„Wtedy ponownie stanął przede mną Jezus Chrystus, mój ukochany Mistrz, jaśniejący w chwale. Jego pięć ran świeciło jak pięć słońc. Z Jego najświętszego człowieczeństwa wydobywały się we wszystkich kierunkach ogniste płomienie, ale szczególnie z Jego [...] piersi podobnej do rozpalonego pieca. [...] Zobaczyłam Jego Serce, to Serce, które wszystkich ogarnia miłością [...] i pokazał mi, jak bardzo ukochał nas, ludzi, jakkolwiek odpłacamy

Mu za to jedynie niewdzięcznością i wzgardą”.

W roku 1686 zgromadzenie, w którym pozostawała święta, obchodziło po raz pierwszy święto Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Małgorzata zmarła w klasztorze w Paray-le-Monial dnia 17 października 1690 roku w wieku 43 lat, w opinii świętości.

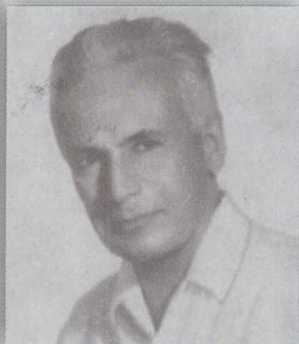
Na próżno szukałem kościołów czy też parafii pod jej wezwaniem. Kult Niepokalanego Serca Pana Jezusa jest tak silny i daje tyle łask, że przysłonił całkowicie jej osobę.

Cytaty zaczerpnięto z książki: Święta Małgorzata Maria Alacoque, Pamiętnik duchowy, Wydawnictwo Sióstr Wizytek, Kraków 2003



**Zapraszamy na
Adorację Najświętszego Sakramentu
w intencji powołań kapłańskich
w każdy czwartek
po Mszy o godz. 18.00**

Zwyczajny bohater



Kiedy go zobaczyłam wiele lat temu na spotkaniu z byłymi AK-owcami, trochę przeczyłam mojemu wyobrażeniu o bohaterach. Pozostały ślady dawnej urody, klasyczne rysy twarzy, niezwykła skromność. Sprawiał wrażenie

nieśmiałego. Szczupły, niewysoki, pomimo wieku z żołnierską sprężystością w postawie. Jego historia mogłaby stać się kanwą do stworzenia świetnego scenariusza filmu szpiegowsko-przygodowego. On jednak spokojnie, bez emocji, opowiadał o swoim życiu. Pomyślałam wtedy – to jednak tak wygląda prawdziwy heros. Bez blichtru, bez szukania wielkich słów. Ktoś, kto po prostu robił swoje, bo tak było trzeba.

Urodził się w 1912 r. w rodzinie z tradycjami patriotycznymi. Jego ojciec był oficerem artylerii w Legionach, walczył w wojnie 1920r.

Kazimierz Leski ps. „Bradł”, bo o nim mowa, ukończył Wyższą Szkołę Budowy Maszyn i Elektrotechniki Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, uzyskując tytuł inżyniera. Wyruszył do Holandii, gdzie dalej się kształcił, tym razem na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki w Delft. Podjął pracę w stoczni przy budowie okrętów podwodnych. Doceniono jego zdolności i został współprojektantem najnowocześniejszego polskiego okrętu podwodnego ORP „Orzeł”. Pobyt w Holandii nauczył go obycia w „świecie” i pozwolił doskonalić umiejętności językowe, co przydało się później w pracy wywiadowczej. Władał swobodnie niemieckim, francuskim, angielskim. Mógł pozostać w Holandii i rozwijać swoją karierę, ale wybrał powrót do Polski i pracę przy budującej się Stoczni w Gdyni. Ukończył Szkołę Podchorążych rezerwy lotnictwa. Bezpośrednio po wybuchu wojny walczył jako pilot. 17. września został zestrzelony przez Sowietów, drugiego okupanta Polski. Trafił do niewoli, z której udało mu się uciec do Warszawy.

Kiedy jego znajomi zastanawiali się nad ucieczką do odradzającego się wojska we Francji, on postanowił zostać i wykorzystać swoje predyspozycje do pracy w wywiadzie wojskowym.

Tak zaczęła się jego kariera „szpiega”. Skontaktował się z jedną z pierwszych organizacji konspiracyjnych Związku Walki Zbrojnej o nazwie „Muszkietery”. Leskiemu zostało powierzone zorganizowanie kontrwywiadu oraz wywiadu komunikacyjnego.

Działalność tej organizacji została doceniona przez Anglików i uznano ją za najskuteczniejszą organizację wywiadowczą w całej okupowanej Europie.

AK poszukiwało możliwości stworzenia drogi dla kurierów przewożących materiały wywiadowcze na terenie Rzeszy. Leski „Bradł” podjął się tego zadania, tworząc specjalną komórkę „666” i zbierając grupę (znających świetnie język niemiecki i francuski) współpracowników, którzy wcielili się w różne role wywiadowcze. Było ich trzech – jak Muszkietarów: Tadeusz Jabłoński „Jan” – dawny pływak i instruktor WKS Legia, sprytny, odważny, nadawał się do roli, dostawcy sprzętu technicznego dla wojskowych jednostek niemieckichaka. Drugi, Bolesław Zieleniewski „Żaryn”, sześćdziesięcioletni wówczas inżynier, pasował znakomicie do roli pruskiego junkra związanego z armią. Trzecim był rotmistrz Aleksander Stpiczyński „Wilski” odgrywający barona Arnolda von Lücknera, bogatego arystokratę. I wreszcie nasz bohater, który wpadł na istic D'Artanianowski pomysł. Mając lat trzydzieści, postanowił jeździć do Rzeszy jako niemiecki...generał. „Po krótkich waha-





niach, czy nie będę do mojej postaci za młody, doszedłem do przekonania, że moje siwe skronie mnie do tego upoważniają, zostałem generałem wojsk technicznych. Byli w niemieckiej armii generałowie poniżej trzydziestki” – wspominał „Bradł”. Doszedł bowiem do wniosku, że im wyższa

ranga, tym większy respekt kontrolujących. Ponadto jako wojskowy mógł jechać w różne części okupowanych terenów i mieć zawsze przekonujące uzasadnienie swojego tam pobytu.

Do wystąpienia w nowej roli konieczne było zdobycie odpowiednich dokumentów (czym zajęli się – uwaga! – warszawscy kieszonkowcy, a potem znakomici fałszerze z grupy „Agaton”), stroju, a także poznanie wojskowego regulaminu, przepisów obowiązujących w armii i zwyczajów panujących wśród niemieckich żołnierzy. Wszystko to trzeba było koniecznie przygotować i przyswoić. Zaopatrzony w doskonale sfalszowane dokumenty, które były uzupełnione o pozornie mniej ważne legitymacje: kartę łowiecką, prawo jazdy, wyruszył jako generał Juliusz von Hallmann z przydziałem na Front Ukraiński. O jakości sfalszowanych przez „Agaton” dokumentów, ale też o emocjach, jakie towarzyszyły działalności szpiegowskiej, niech, świadczy następujące wydarzenie: „Meldując się kiedyś w komendzie miasta w Paryżu, czekał w ogonku, trzymając w ręku cały arkusz 5-gramowych kartek na masło. Przed nim w okienku wymieniał kartki żywnościowe jakiś oficer niemiecki. Z rozmyślań o świeżej bagietce grubo posmarowanej masłem wyrwał „Bradla” podniesiony głos, kwestionujący kartki stojącego przed nim. Są niewłaściwe, może nawet fałszywe. Struchlał. Zanim jednak zdążył coś postanowić, z okienka wyciągnęła się ręka i pochwycając jego kartki, podsunęła je pod nos stojącemu przed nim Niemcowi: „to są właściwe kartki! Takie powinny być! – krzyczał ten z okienka”.

W pracy wywiadowcy potrzebne były „stalone nerwy” i tupet. W czasie jednej z pierw-

szych podróży do Paryża wiozł pokaźną ilość pieniędzy potrzebną do zorganizowania siatki przerzutowej. Miał je spakowane w oddzielną paczkę związaną sznurkiem. Na terenie Belgii żandarmi kontrolowali wszystkich. Trudno byłoby wytłumaczyć posiadanie tak dużej kwoty. „Byłem przecież generałem” – opowiadał „Bradł”. Kiedy żandarm sięgał już do jego pakunku, warknął: „Zostawcie to, to mój bagaż”. Kontrolujący cofnął się i przeprosił generała.

W tamtych czasach łączność nie była tak łatwa jak dzisiaj – telefony komórkowe jeszcze nie istniały. Jego współpracownik, „grający rolę” barona von Lückner, miał się z nim spotkać w Paryżu w wyznaczonym dniu, miejscu i o określonej porze. Jednak pociąg „generała” został ostrzelany po drodze, i znacznie opóźniony dojechał do celu. „Bradł” martwił się, że spotkanie nie doszło do skutku a ustalenie nowego terminu będzie trwało długo. Kiedy zmęczony i zamyślony, jak wybrnąć z tej sytuacji, wszedł do lokalu komendantury, zobaczył na czarnej tablicy napis: „Oberst Baron von Lückner prosi jego ekscelencję generała Jansena o skomunikowanie się z nim w hotelu Rochechoire”. Jansen to nie kto inny jak „Bradł”, który dla bezpieczeństwa zrezygnował z poprzedniego „wcielania” w rolę generała von Hallmanna.

Był bowiem tak przekonujący dla Niemców, że gdy pod koniec 1942r., kiedy umacniali wybrzeże Atlantyku, Generał von Hallmann (inżynier) zaproponował, że chętnie udzieli rad i wskazówek. Niemcy zgodzili się skorzystać z jego doświadczenia i wiedzy dotyczącej budowy fortyfikacji na wschodzie. Nie przypuszczali, że dokumenty, które mu udostępnili, tak pilnie strzeżone, trafią do Warszawy do jednostek wywiadowczych. Nie dość tego. Nasz sympatyczny Generał wykazał się nie lada tupetem, żądając od Niemców 500 DM za konsultacje w sprawie fortyfikacji. Pieniądze otrzymał.

Po tym wydarzeniu „Bradł” uznał, że nie ma co ryzykować – von Hallmann wrócił na Wschód, a jego następcą został także Generał Karl Leopold Jansen, który zapaścił węży i nadal wykonywał swoje zadania dla AK, podróżując po Rzeszy.

W czasie Powstania Warszawskiego, nie mając początkowo przydziału, stworzył kompanię „Bradł”, która z czasem liczyła 200 żołnierzy i była świetnie uzbrojona. Opracowali swoją własną metodę zdobywania kolejnych budynków, które zajmowali Niemcy. Najpierw robili

podkop do piwnicy, potem opanowywali coraz wyższe kondygnacje, a Niemcy obawiając się, że nie będą mieli drogi ewakuacji, wycofywali się.

Kapitan „Bradł” został uhonorowany za swoje czyny i odznaczony Krzyżem Walecznych i Virtuti Militari przez dowódców Armii Krajowej. Po podpisaniu układu o zaprzestaniu działań wojennych, podczas wyprowadzania do obozu przejściowego, uciekł na drodze do Ożarowa wraz z kilkoma innymi oficerami.

Po wojnie wrócił, by odbudować i uruchomić Stocznię w Gdańsku. Dzięki jego wiedzy, pomysłowości i doświadczeniu podniesiono z dna trzy zatopione jednostki. Za te osiągnięcia nagrodził go Złotym Krzyżem Zasługi w 1945 r. ówczesny minister Hilary Minc. Dwa dni później został aresztowany przez UB. I znów dała o sobie znać jego przebiegłość i odwaga. Tym razem musiał się nią wykazać wobec kolejnego okupanta, mieniącego się „przyjacielem Polski” – Rosji sowieckiej. Udało mu się uciec z eskortującej go ciężarówki. Wkrótce jednak ponownie go aresztowano. Spędził w więzieniu 10 lat. Wyszedł z niego w 1955 roku. Zrehabilitowano go w 1957 r.

Po wyjściu na wolność wrócił do pracy w przemyśle stoczniowym. Potem uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych, stając się pracownikiem naukowym PAN.

Kazimierz Leski „Bradł” zmarł 28 maja 2000 roku w Warszawie. To nie jedyny bohater z tamtych czasów. Życie napisało wiele niezwykłych scenariuszy. Warto o nich opowiadać...



Cytaty pochodzą z książki Stanisława Jan-kowskiego „Agatona”, Z fałszywym Ausweisem w prawdziwej Warszawie - opisującej pokolenie żołnierzy AK i powstańców Warszawy.



Co oznacza tytuł „Pana”?

Imię „Pan” oznacza w Biblii Boskie panowanie. Jezus przypisuje sobie ten tytuł i objawia swoją Boską najwyższą władzę przez znaki swego panowania nad naturą, nad chorobami, nad demonami, nad grzechem i śmiercią, przede wszystkim w Zmartwychwstaniu. Pierwsze wyznania wiary Kościoła stwierdzają, że moc, cześć i chwała należne Bogu Ojcu przysługują także Jezusowi: Bóg „darował Mu imię ponad wszelkie imię” (Flp 2,9). Jest On Panem świata i historii; wyłącznie Jemu człowiek może w sposób absolutny poddać swą osobistą wolność.

Dlaczego Syn Boży stał się człowiekiem?

Syn Boży przyjął ciało z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego dla nas ludzi i dla naszego zbawienia, to znaczy: aby nas grzeszników pojednać z Bogiem; abyśmy poznali Jego nieskończoną miłość; by być dla nas wzorem świętości; by uczynić nas „uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1,4).

Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego, 84, 85

Husaria: potęga jazdy konnej



Polska husaria była jedną z najlepszych formacji jeździeckich jaka powstała w historii świata. Pomimo tego, że działania bojowe tej jednostki trwały nieco ponad dwa stulecia (XVI, XVII w.), to sława o jej waleczności i zwycięstwach nie miała sobie równych w żadnym innym orężu – żadnej innej jeździe. Chciałbym Ci zatem, drogi Czytelniku, przybliżyć jej strukturę, sposób walki i przyczyny, dla których była niezwyciężona.

Geneza

Naszą podróż zaczniemy, jak to powinno być, od początku. Husaria wywodzi się od serbskiej i węgierskiej jazdy lekkiej, której żołnierzy zwano racami. Jeśli chodzi o Polskę, to husarię powołano na sejmie w 1503 roku, jako jedną z chorągwi autoramentu narodowego, czyli wojsko formowane z zaciągu towarzyskiego uzupełniane o pospolite ruszenie. Zaciąg towarzyski polegał na zapisaniu się towarzysza wraz z poczem (w zależności od majątności towarzysza 2-3 pocztowych).

Umundurowanie

Skoro znamy genezę powstania husarii, czas przyjrzeć się pojedynczemu wojowi. Na głowie husarza znajdował się szyszak, czyli coś przypominające dzisiejszy kask, oczywiście zrobiony z metalu, po bokach chroniący policzki, a z tyłu kark, natomiast z przodu był nosal, który całkiem skutecznie chronił twarz. Poniżej znajdował się obojczyk, który osłaniał górną część klatki piersiowej i szyję. Korpus husarza zasłaniał napierstnik sięgający do pasa, zapewniający mu dużą swobodę ruchów dzięki częściom ruchomym. Jeśli chodzi o ręce, to ramiona chroniły naramienniki, a przedramiona karwasze. Na plecach natomiast znajdowała się niewielka tarczka tzw. umbo, które wraz z naramiennikami i skó-

rzanymi pasami napierstnika świetnie chroniło tył korpusu. Do tego zestawu dochodziła skóra wilka, tygrysa albo lamparta. Cała ta zbroja ważyła nie więcej niż 15 kg, co dla silnego wojaka nie było specjalnie dużym obciążeniem.

Broń

Wiemy już jak husarz był chroniony przed ciosami, więc zobaczmy czym atakował. Najbardziej uniwersalną bronią w arsenale była szabla husarska, broń bardzo niebezpieczna dla przeciwnika, stosunkowo niewielka waga dawała dużą łatwość w obsłudze. Szabla składała się z głowni, w której wyżłobione były strudżyny, zmniejszały one jej ciężar, nie ujmując wytrzymałości, drugą częścią broni była rękojeść chroniąca dłoń, a po jej wewnętrznej stronie znajdowała się obrączka, która chroniła kciuk. Szablę ostrzono po zewnętrznej stronie głowni oraz górnej części strony wewnętrznej. Kolejnym rodzajem broni były bandolety, które znajdowały się w olstrach przy siodle. Jeździec mógł bez problemu wydobyć je i wypalić, a przewieszona przez ramię ładownica z gotowymi ładunkami prochowymi umożliwiawała sprawne przeładowanie. Najgroźniejszą, choć mało wytrzymałą bronią, była kopia, zazwyczaj 5-7 metrowa. Kopię trzymano w tzw. toku, to znaczy w podpórcę na długim, grubym rzemieniu przymocowanym do siodła. Wprawiony husarz potrafił nabić na kopię za jednym razem nawet 6 wrogich żołnierzy. Na końcu kopii znajdowała się kitajka, czyli proporzec, który rozdzielał się na dwoje w 2/3 wysokości. Teraz wyobraźmy sobie flagę łopoczącą na silnym wietrze i pomnożmy to razy dwieście – to właśnie ten hałas trwożył serca wroga i płoszył jego konie, a nie mityczne skrzydła na plecach. A skoro już mowa o skrzydłach, to sprawa ma się nieco inaczej, skrzydło owszem było, ale tylko jedno, i przyłączone do tylnego łąku siodła. Skrzydło było takiej wysokości, że nie wystawało ponad jeźdźcę i stanowiło raczej ozdobę, bo w boju było bardzo rzadko używane, ponieważ utrudniało wsiadanie i zsiadanie z konia i przeszkadzało w niektórych manewrach. Skrzydła, jakie znamy z filmów, powstały później, gdy husaria nie pełniła funkcji bojowych i stała się jednostką raczej reprezentacyjną. Ale wróćmy do uzbrojenia. Gdy kopia uległa

zniszczeniu, husarz wyciągał koncerz, czyli podobnie jak kopię, broń do nabijania wroga, przy czym koncerz miał ok 2 metrów, był metalowy i czworograniasty.

Konie

Bardzo ważnym i chyba najdroższym elementem wyposażenia husarza był koń. Zazwyczaj były pochodzenia arabskiego, bardzo szybkie i wytrzymałe, choć niezbyt duże. Dojrzałość do walki koń osiągał w wieku 6 lat, więc przez ten czas musiał być utrzymywany i ćwiczony. Wartość takiego konia dochodziła nawet do 1200 dukatów, co w przeliczeniu wynosi ok 64 kg. srebra. Zwierzęta bardzo często ginęły na polu walki, dlatego husarz był w posiadaniu dwóch lub trzech koni.

Chorągiew

Chorągiew składała się z pocztów, których dowódcą był towarzysz, zamożny szlachcic, zapewniał on konie i rynsztunek swoim pocztowym. Pod jedną chorągwią walczyło od 100 do 200 jeźdźców. W chorągwi ustawiali się w dwóch szeregach, w pierwszym stali towarzysze wraz z chorążym, w kolejnym pocztowi. Z boku chorągwi stawał namiestnik, który dowodził w boju, po drugiej stronie znajdował się porucznik, który czuwał nad wykonywaniem rozkazów. Taktykę ustalano wcześniej, a wszelkie znaki przekazywano sobie za pomocą piszczałek oraz chorągwi.

Natarcie

Najistotniejszą, doskonale przemyślaną i najbardziej spektakularną była forma natarcia. Chorągiew ustawiała się w odległości ok 350 m od przeciwnika – była to bezpieczna odległość od kul muszkietarów. Najpierw wojowie ruszali stępa z podniesionymi kopiami w dość luźnej formacji, po przejściu 50 m. przechodzili w kłus, kopie trzymając nadal w górze. W odległości 150 m. od przeciwnika przechodzili do galopu, mniej więcej wtedy padała salwa z muszkietów wroga, która nie czyniła większych szkód, i w tym momencie drugi szereg zrównywał się z pierwszym, a jeźdźcy opuszczali kopie. Gdy husaria była ok. 50 m. od przeciwnika, konie przechodziły w cwał, pędziły z pełną szybkością i następowało uderzenie na wroga. Nie było takiej siły, która byłaby w stanie zatrzymać husarię w natarciu. Jak napisałem w poprzednim artykule, rycerze z obcych formacji, nie uczestniczący w tym momencie w natarciu, z wielką aprobatą przyglądali się, jak nasza jazda atakuje wroga. Tak wspaniałe było to widowisko.

Puenta

Na tym kończymy naszą podróż po historii najwspanialszej jazdy jaka istniała. Husaria polska wygrywała przede wszystkim siłą swojego morale. Rycerze walczyli w niej dla chwały ojczyzny i własnej sławy. Do boju ruszali z Bogiem w sercu i imieniem Maryi na ustach, a z takim sojusznikiem nie sposób przegrać nawet z o wiele liczniejszym przeciwnikiem.



Pożegnanie



Posługiwał w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego przez ostatnie 5 lat. Msze święte, spowiedzi, opieka duchowa nad uczestnikami pielgrzymek, prowadzenie rekolekcji w wielu miejscach Polski, troska o pojednanie umiarkujących i wiele wygłoszonych w naszym Sanktuarium homilii... Mówionych zrozumiałym językiem, bazujących na doświadczeniu, barwnych, nie po-

Na spotkaniach ksiądz Jerzy także chętnie dzielił się swoim bogatym doświadczeniem ponad 50-letniego kapłaństwa. Warto wiedzieć, że ksiądz Jerzy, konsekrowany w Uroczystość Narodzenia NMP (8 września 1962 r.), posługiwał m.in. w Gdańsku, w pamiętnym okresie narodzin Solidarności, gdy Kościół był dla narodu, a szczególnie dla członków ówczesnej opozycji, niekwestionowanym oparciem. Ceniliśmy to jego doświadczenie i mądrość życiową.

Członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej i grono sympatyków uczestniczyło 2 września o 18.00 w koncelebrowanej pod przewodnictwem księdza Proboszcza i z Jego poruszającą homilią, oraz z udziałem Księdza Jerzego, dziękczynnej Eucharystii, po której Księdza Jerzego pożegnaliśmy.

Wśród wielu rzeczy, które po sobie zostawił jest też ogród na plebanii, w którego odnowieniu miał swój udział i który był jego oczkiem w głowie.

Obecnie ks. Jerzy Błaszczak jest kapłanem Sióstr Franciszkanek od Cierpiących i sprawuje Msze św. w ogólnie dostępnej kaplicy Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Warszawie przy Wilczej.

Dziękujemy Ci, Księżu Jerzy!
Członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



zbawionych humoru. A nade wszystko pełnych życzliwości dla słuchających. I przede wszystkim prowadzących do poszukiwania Prawdy.

Przez ostatnie 2 lata ksiądz Jerzy Błaszczak SAC, bo nim mowa, był opiekunem Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Każde spotkanie AK to ciągła troska ks. Jerzego o precyzyjne zrozumienie rozważanych treści. Na wszystkie spotkanie przychodził ze stosem książek, z których każdy mógł sobie wybrać i pożyczyć coś, co mu aktualnie najbardziej było potrzebne do rozwoju.

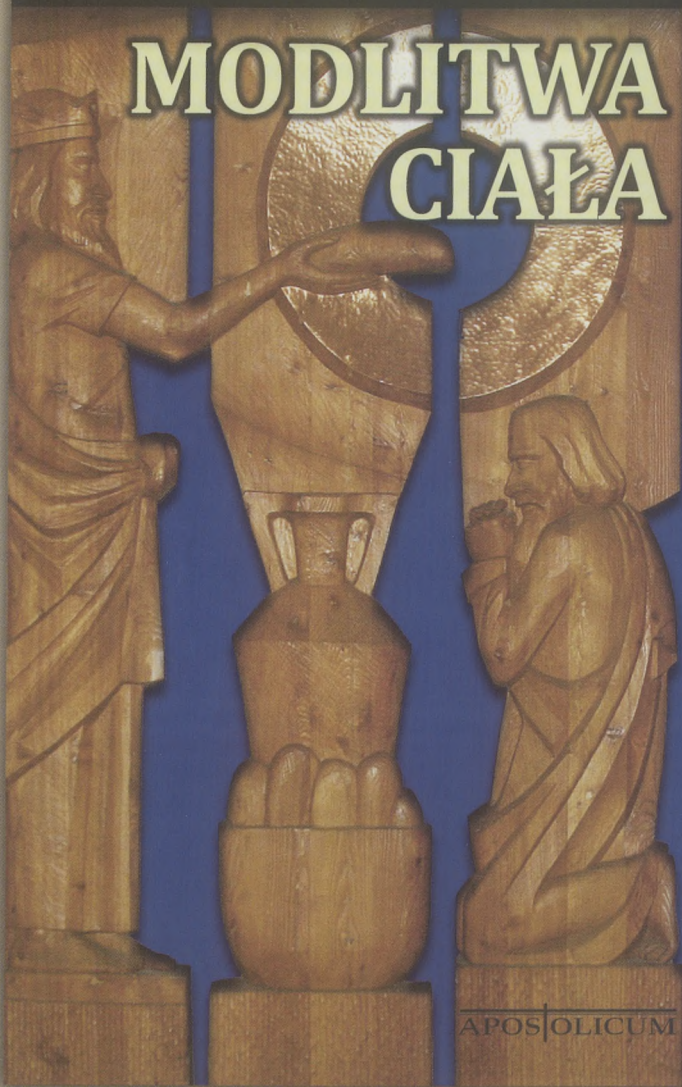


nowa książka

ks. Przemysław Krakowczyka SAC

ks. Przemysław Krakowczyk SAC

MODLITWA CIAŁA



pisana
z **Misericordią**
bogato
ilustrowana
książka
to zbiór
artykułów
z cyklu
**Zrozumieć
liturgię...**
w których
autor
wyjaśnia
sens postaw
i gestów
liturgicznych

do kupienia
w naszym sklepiku parafialnym

Kalendarz parafialny październik 2013

1 Wtorek. Wsp. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora Kościoła.
Iz 66, 10-14c; Ps 131 (130); Mt 18, 1-4;

2 Środa. Wsp. Świętych Aniołów Stróżów.
Wj 23, 20-23; Ps 91 (90); Mt 18, 1-5. 10;

3 Czwartek. Dzień powszedni.
Ne 8, 1-4a. 5-6. 7b-12; Ps 19 (18); Łk 10, 1-12;

4 Piątek. Wsp. św. Franciszka z Asyżu.
Ga 6, 14-18; Ps 16 (15); Mt 11, 25-30;

5 Sobota. Wsp. św. Faustyny, zakonnicy.
Oz 2, 16b. 17b. 21-22Ef 3, 14-19; Ps 45(44); Mt 11, 25-30;

6 Dwudziesta siódma Niedziela zwykła.
Ha 1, 2-3; 2, 2-4; Ps 95 (94) 2 Tm 1, 6-8. 13-14; Łk 17, 5-10;

7 Poniedziałek. Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.
Dz 1, 12-14; Łk 1, 26-38;

8 Wtorek. Dzień powszedni.
Jon 3, 1-10; Ps 130 (129); Łk 10, 38-42;

9 Środa. Wspomnienie bł. Wincentego Kadłubka, biskupa.
Syr 39, 1-3. 4c-11; Ps 34 (33); Mt 25, 14-30;

10 Czwartek. Dzień powszedni.
Ml 3, 13-20a; Ps 1; Łk 11, 5-13;

11 Piątek. Dzień powszedni.
Jl 1, 13-15; 2, 1-2; Ps 9; Łk 11, 15-26;

12 Sobota. Dzień powszedni.
Jl 4, 12-21; Ps 97 (96); Łk 11, 27-28;

13 Dwudziesta ósma Niedziela zwykła.
2 Krl 5, 14-17; Ps 98 (97); 2 Tm 2, 8-13; Łk 17, 11-19;

14 Poniedziałek. Wsp. św. Małgorzaty Marii Alacoque, dziewicy.
Rz 1, 1-7; Ps 98 (97); Łk 11, 29-32;

15 Wtorek. Wspomnienie św. Teresy z Ávila, dziewicy i doktora Kościoła.
Rz 8, 22-27; Ps 19(18); J 15, 1-8;

16 Środa. Wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej.
Prz 31, 10-13. 19-20. 30-31; Ps 103 (102); Mk 3, 31-35;

17 Czwartek. Wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika.
Flp 3, 17 - 4, 1; Ps 34 (33); J 12, 24-26;

18 Piątek. Święto św. Łukasza Ewangelisty.
2 Tm 4, 9-17a; Ps 145 (144); Łk 10, 1-9;

19 Sobota. Wspomnienie bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika.
Rz 4, 13. 16-18; Ps 105 (106); Łk 12, 8-12;

20 Dwudziesta dziewiąta Niedziela zwykła.
Wj 17, 8-13; Ps 121 (120); Łk 18, 1-8;

21 Poniedziałek. Wspomnienie bł. Jakuba Strzemię, biskupa.
1 Tes 2, 2b-8; Ps 96 (95); J 10, 11-16;

22 Wtorek. Wspomnienie bł. Jana Pawła II, papieża.
Iz 52,7-10; Ps 96; J 21,15-17;

23 Środa. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Jana Kapistrana, prezbitera.
Rz 6, 12-18; Ps 124 (123); Łk 12, 39-48;

24 Czwartek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Antoniego Marii Clareta, biskupa.
Rz 6, 19-23; Ps 1; Łk 12, 49-53;

25 Piątek. Dzień powszedni.
Rz 7, 18-24; Ps 119 (118); Łk 12, 54-59;

26 Sobota. Dzień powszedni.
Rz 8, 1-11; Ps 24 (23); Łk 13, 1-9;

27 Trzydziesta Niedziela zwykła.
Syr 35, 12-14. 16-18; Ps 34 (33); 2 Tm 4, 6-9. 16-18; Łk 18, 9-14;

28 Poniedziałek. Święto Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.
Ef 2, 19-22; Ps 19 (18); Łk 6, 12-19;

29 Wtorek. Dzień powszedni.
Rz 8, 18-25; Ps 126 (125); Łk 13, 18-21;

30 Środa. Dzień powszedni.
Rz 8, 26-30; Ps 13 (12); Łk 13, 22-30;

31 Czwartek. Dzień powszedni.
Rz 8, 31b-39; Ps 109 (108); Łk 13, 31-35;

POMOC **Z** GÓRY

Bóg pomógł Eliaszowi, kiedy ten ukrywał się przed królem. Wykreśl wszystkie litery K, Z, F, T i G ze strumienia. Następnie pozostałe litery ułóż tak, aby utworzyły nazwę trzech produktów, w które Bóg zaopatrywał Eliasza.

Pierwsza Księga Królewska 17,1-6



1. _____

2. _____

3. _____

Rozwiązanie konkursu i losowanie nagród w niedzielę 20 października po Mszy św. o godz. 11.30

Rozwiązanie:

imię, nazwisko i klasa

TERMINARZ PARAFIALNY

MSZE ŚWIĘTE
niedziele i święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30 (dla rodzin), 13.00, 15.00, 18.00 (dla młodzieży)
dni powszednie: 7.00, 15.00, 18.00

SAKRAMENT POJEDNANIA
podczas każdej Mszy św.

NABOŻEŃSTWO DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA
codziennie o 15.00. W niedzielę transmisja nabożeństwa przez Radio Niepokalanów i Radio Misericordia

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU
codziennie od 16.00-18.00
w czwartek: 18.30-19.30

I CZWARTEK MIESIĄCA
Msza św. w intencji powołań kapłańskich i zakonnych: 18.00

I PIĄTEK MIESIĄCA
nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa po Mszy św. o 7.00
odwiedziny chorych od 9.00
spowiedź dla dzieci od 16.00
Msza św. dla dzieci: 16.30

I SOBOTY MIESIĄCA
od listopada do maja o 10.00 nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca w dolnym kościele

NABOŻEŃSTWA FATIMSKIE
każdego 13. dnia miesiąca od maja do października 18.00

Kancelaria Parafialna:
poniedziałek, środa, piątek: 16.00-18.00; wtorek, czwartek: 8.00-10.00 i 16.00-18.00; sobota: 8.00-10.00

Spotkanie grup w salkach parafialnych:

Żywy różaniec: pierwsza niedziela miesiąca 16.00

Wspólnota Biblijna: piątek 19.00

Akcja Katolicka: drugi i trzeci poniedziałek miesiąca 19.00

Ruch Światło-Życie: piątek 18.00

Wspólnota Faustinum: trzeci piątek miesiąca 18.30

Przyjaciele Oblubieńca: wtorek 19.00

Ruch Rodzin Nazaretańskich: środa 19.00

Domowy Kościół: czwartek 18.00

Lektorzy: sobota 11.00

Ministranci: sobota 12.00

Kandydaci na ministrantów: sobota 12.00

Pallotyńskie Nutki: sobota 14.00

Służba Totus Tuus: 16 dnia miesiąca po Mszy o 18.00